GRATIS

POLSKA — NIEZŁOMNYM OGNIWEM FRONTU POKOJU

Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 22 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 230

Nieustraszeni bojownicy o socjalizm

tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski

żyją w pamięci milionów ludzi

- zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba, wygłoszone w Warszawie na uroczystości odsłonięcia pomnika bojowników o Polskę Socjalistyczną

WARSZAWA (PAP). — Zebraliśmy się pod murami Cytadeli, którą wzniesiono z rozkazu krwawego cara Mikołaja przeciw buntowniczej, walczącej, rewolucyjnej Warszawie.

Mikołaj Pałkin, który rozpoczął swe panowanie od bestialskiej rozprawy z rosyjskimi rewolucjonistami dekabrystami i całe życie drżał ze strachu przed rewolucją, wyobrażał sobie, że mordem i terrorem potrafi złamać walkę ludu polskiego o socjalne i narodowe wyzwolenie.

Jakże podłe a zarazem śmieszne były te urojenia Mikołajów i Aleksandrów, Hurków i Skałonów, którzy kolejno gospodarowali w tej Cytadeli i w tysiącach innych miejsc kaźni i męczeństwa.

Lud polski z pogardą i odrazą wspomina carskich siepaczy, których potężny huragan rosyjskiej rewolucji zmiótł raz na zawsze ze sceny dziejowej, wskazując masom pracującym całego świata, jak należy rozprawiać się, z pobratymcami caratu, faszystami, imperialistami i wyzyskiwaczami wszelkiej maści.

Lud polski zachowa po wieczne czasy pamięć o bohaterskiej walce tych pokoleń bojowników, które ginęły w tej Cytadeli i w tysiącach innych katowni obszarniczych i kapitalistycznych.

Po wieczne czasy zachowamy pamięć o nieustraszonych powstańcach 1863 roku, straconych tu z wyroków krzywoprzysiężnych carskich sądów i pamięć o sławnym rewolucjoniście polskim, organizatorze powstania styczniowego, późniejszym wodzu wojsk Komuny Paryskiej — Jarosławie Dąbrowskim, który tu, w lochach pawilonu, przeszedł swój chrzest więzienny.

Po wieczne czasy żyć będzie w masach ludu polskiego pamięć o bojownikach pierwszego proletariatu, powieszonych w r. 1886 na stokach Cytadeli i pamięć o tych wszystkich bohaterskich rewolucjonistach proletariackich, którzy jak Kasprzak, Okrzeja i tylu innych zostali tu zamordowani przez carskich siepaczy.

Cytadela oskarża polską burżuazję

Na zmianę krwawym rządom carskim przyszły w latach 1915—18 nie mniej krwawe rządy najezdniczych żołdaków Wilhelma II, którzy znowu wykorzystywali Cytadelę jako miejsce rozpraw z bojownikami wolności.

Dziś, w perspektywie historycznej, widzimy szczególnie dokładnie, że **rządy polskiej burżuazji i obszarników reprezentowały pod względem klasowym te same ciemne i wrogie ludowi pracującemu siły, reprezentowały tę samą bestialską przemoc i zbryzgane są tak samo, jak carat i imperializm niemiecki, krwią walczących o wolność robotników i chłopów polskich.**

Burżuazja polska i jej najmici, którzy tak głośno deklamowali o szacunku dla ofiar rządów carskich i beselerowskich, nie wahali się wykorzystywać Cytadeli — świętego miejsca kaźni tysięcy patriotów i rewolucjonistów polskich, jako miejsca krwawej rozprawy z rewolucyjnymi robotnikami polskimi, których burżuazja nienawidziła z całej duszy, których bezskutecznie próbowała zastraszyć za pomocą starych, carskich metod terroru i prowokacji.

Rządy polskiej burżuazji niosły polskim masom ludowym niemal taki sam ucisk, nędzę i poniewierkę, jak rządy zaborcze.

Starsi z nas pamiętają lata inflacji i bezrobocia po pierwszej wojnie światowej, lata kryzysu gospodarczego i dzikiego terroru w stosunku do klasy robotniczej i mas chłopskich.

Ucisk i wyzysk budził do walki setki tysięcy robotników i chłopów, powodował szybki i groźny dla burżuazji wzrost ruchu rewolucyjnego, z którym zaciekle walczyły wszystkie partie burżuazyjne od endecji i sanacji do Piasta i prawicy PPS.

W walce z ruchem rewolucyjnym, polskie rządy burżuazyjne nie tylko nawiązywały do carskich metod, ale i znacznie wzbogaciły te zbrodnicze metody, zwłaszcza w zakresie stosowania prowokacji policyjnej i politycznej, jako stałego systemu.

Prowokacja była groźną, zatrutą bronią w rękach rządów burżuazyjnych, dlatego też walka z nią dla klasy robotniczej i dla jej awangardy — Komunistycznej Partii Polski, była zagadnieniem pierwszorzędnej wagi politycznej.

Nieustraszeni żołnierze rewolucji

Partia Komunistyczna, która zgodnie z nauką Lenina-Stalina zawsze zwalczała taktykę terroru indywidualnego, jako błędną i szkodliwą dla ruchu rewolucyjnego, słusznie uważała, **że w walce z prowokacją dla ochrony szeregów partyjnych, dla samoobrony klasy robotniczej, należy bezwzględnie usuwać i likwidować prowokatorów nasyłanych do ruchu rewolucyjnego przez defensywę i rządy burżuazyjne.**

Burżuazja polska, której władza związana była nierozłącznie z systemem policyjnej i politycznej prowokacji, niezwykle zaciekle broniła swych agentów — prowokatorów, a prawicowe kierownictwo PPS, wysługując się burżuazji, próbowało przed stawiać walkę z prowokacją, jako rzekomy terror indywidualny, stosowany przez komunistów.

Wśród prowokatorów defensywiaków wyróżniał się Cechnowski, wykorzystywany przez defensywę na licznych rozprawach sądowych, na których zbrodniarz ten, przez prowokacyjne zeznania, pomagał sądom burżuazyjnym skazywać setki robotników i chłopów na długie lata więzienia, a równocześnie próbował podrywać zaufanie robotników do ich komunistycznej awangardy, próbował siać zamęt, postrach i demoralizację.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał słuszny i sprawiedliwy wyrok śmierci na prowokatora.

Wybitny komunista polski, członek egzekutywy Komitetu Warszawskiego Partii, **tow. Hibner** i dwaj młodzi metalowcy warszawscy, członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, — tow.tow. **Kniewski i Rutkowski**, zgłosili się na ochotnika do wypełnienia zaszczytnego obowiązku likwidacji zbrodniarza-prowokatora.

Chociaż zamach na Cechnowskiego nie udał się w Warszawie, to jednak sprawiedliwy wyrok partii został wkrótce potem wykonany przez bohaterskiego robotnika lwowskiego **tow. Naftalego Botwina.**

Wściekłym wyciem przyjęła prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna wszystkich odcieni wiadomość o zbrojnej walce stoczonej przez Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego ze sforą szpiclów na ulicach Warszawy i wiadomość o zastrzeleniu we Lwowie prowokatora-defensywiaka, a więc człowieka symbolizującego sam system rządów obszarniczo-kapitalistycznych w Polsce.

Prasa burżuazyjna wszystkich odcieni domagała się sądu doraźnego, zarówno wobec tow. Botwina, jak i wobec ociekających jeszcze krwią z ran poniesionych w walce, tow.tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Sąd krzywoprzysiężny skazał na śmierć bohaterskich bojowników klasy robotniczej.

Ówczesny rząd i prezydent oraz kierownicy partii burżuazyjnych i prawicy PPS ponoszą odpowiedzialność za tę zbrodnię, która okryła hańbą imię ówczesnego państwa polskiego.

Potworny wyrok tak zwanego sądu i zbrodnicze zamordowanie bohaterskich synów polskiej klasy robotniczej odbiło się szerokim echem oburzenia wśród mas pracujących i grup postępowych w całym świecie.

Na licznych zebraniach i wiecach dawali wyraz temu oburzeniu robotnicy Związku Radzieckiego, robotnicy Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Belgii.

Protestowali pisarze i intelektualiści Francji i innych krajów.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Pośmiertny hołd bohaterom

Przebieg uroczystości na stokach Cytadeli

WARSZAWA (PAP). — „Wieczna chwała bohaterom, którzy padli w walce o Polskę Socjalistyczną" — napis ten widnieje na czerwonym murze Cytadeli ponad pomnikiem z granitu i brązu, tam, gdzie padli nieustraszeni żołnierze polskiej rewolucji: **Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski** — napis ten płomienieje na transparentach wzniesionych wysoko przez robotników i młodzież.

Dnia 20 sierpnia w przeddzień 25 rocznicy śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego na stokach Cytadeli, gdzie już wzniesiono część wspaniałego pomnika ku ich czci, gdzie znajduje się dziś park zbudowany rękami robotników, ZMP-owców, żołnierzy, społeczeństwo polskie oddało hołd nieugiętym bojownikom walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Z 19 województw kraju, z miast i wsi, ze wszystkich fabryk, instytucji i szkół stolicy przybyły delegacje ludu pracującego i młodzieży oraz rzesze mieszkańców Warszawy.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zagaja sekretarz organizacyjny Komitetu Warszawskiego PZPR tow. Lutek, po czym wśród głębokiej ciszy przemawia sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab.

Gdy padają słowa o nowej prowokacji imperialistów, o zamordowaniu przewodniczącego komunistycznej partii Belgii tow. Juliana Lahaut, niezłomnego bojownika o socjalizm i pokój, zrywają się gromkie okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi", „Niech żyje Związek Radziecki", „Niech żyje światowy obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin". Tysiączne tłumy skandują: „Stalin — Bierut — Pokój".

Po przemówieniu Edward Ochab odsłania tablicę pamiątkową, na której widnieje napis: **„W tym miejscu 21. VIII. 1925 r. rozstrzelani zostali z rozkazu zbrodniczych rządów burżuazji, mężni żołnierze KPP i KZMP: Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski".**

Chylą się sztandary, w głębokiej ciszy rozbrzmiewają salwy honorowe.

Następnie przemawia przewodniczący ZG ZMP **tow. Władysław Matwin.** Znów zrywają się gorące okrzyki na cześć młodzieży polskiej.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina do stóp pomnika zbliżają się delegacje z wieńcami.

Wieniec z czerwonych kwiatów od przewodniczącego KC PZPR Prezydenta tow. Bolesława Bieruta składają: członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa **tow. Franciszek Jóźwiak-Witold** i sekretarz KC PZPR **tow. Franciszek Mazur;** w imieniu rządu składają wieniec: premier **tow. Józef Cyrankiewicz** i wicepremier **tow. Hilary Minc;** w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składają u stóp pomnika ogromny wieniec sekretarz KC PZPR **tow. Edward Ochab** i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **tow. Hilary Chełchowski.** Następne wieńce składają: przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, CPZZ, Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Kobiet.

W imieniu Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) składa wieniec **Rudolf Haertl.**

Armia Ludowa Chin wyzwoliła wyspę Nanpeng

PEKIN (PAP). — Agencja Sinhua podała do wiadomości, że **chińska Armia Ludowa wyzwoliła w dniu 9 sierpnia wyspę Nanpeng.** Wyspa ta znajduje się na wschód od 112 południka i na południe od 22 równoleżnika. Oddziały kuomintangowskie znajdujące się na tej wyspie zostały doszczętnie rozbite.

Kobiety brytyjskie demonstrują

przeciw amerykańskim agresorom

Na całym świecie rozlega się hasło „Ręce precz od Korei". Na zdjęciu — kobiety brytyjskie wzywają do oporu przeciwko amerykańskim agresorom.

Nieustanny atak

na pozycje Mac Arthura

LONDYN (PAP). — Sytuacja na froncie w Korei w dniu 20 sierpnia w świetle depesz Agencji Reutera przedstawia się następująco:

Na odcinku południowym wojska północno - koreańskie atakują pozycje amerykańskie i zyskują na terenie. Walki toczą się obecnie w odległości 15 klm. na północny zachód od portu Masan oraz w odległości 60 klm. na zachód od portu Pusan.

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło w dniu 20 sierpnia rano następujący komunikat:

Oddziały Armii Ludowej prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach uporczywe walki ze stawiającym zaciekły opór nieprzyjacielem.

Oddziały Armii Ludowej zadały w rejonie Waegwan druzgocący cios kontratakującym wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, wspieranym przez oddziały pancerne i lotnictwo.

W toku tych walk artyleria Armii Ludowej zniszczyła znaczną ilość czołgów nieprzyjacielskich i od parła kontrnatarcie, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Odrodzone Lotnictwo Polskie

na straży niepodległości i pokojowego budownictwa

Imponujący przegląd sił powietrznych na Okęciu

WARSZAWA (PAP). — Nigdy jeszcze stolica Polski nie oglądała tak potężnej demonstracji sił Odrodzonego Lotnictwa Polskiego — jakimi były centralne pokazy lotnicze, zorganizowane w dniu Święta Lotnictwa 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Wiele ponad 100 tysięcy mieszkańców stolicy z dumą i podziwem obserwowało siłę, sprawność i wspaniałe wyposażenie Odrodzonego Lotnictwa Polski Ludowej. Zademonstrowany na pokazach wspaniały i żywiołowy rozkwit polskiego lotnictwa, wspierającego się o braterską pomoc Związku Radzieckiego — dał nieprzejrzanym tłumom widzów obległych lotnisko niezbitą gwarancję pełnej realizacji naczelnego hasła Święta Lotnictwa — „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju".

Punktualnie o godzinie 15 przy dźwiękach hymnu państwowego przybył na lotnisko **premier Cyrankiewicz** wraz z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem Sztabu Generalnego — **gen. broni Korczycem.**

Powitany przez dowódcę wojsk lotniczych, gen. Romeykę, premier Cyrankiewicz dokonał przeglądu kompanii honorowej Wojska Polskiego, po czym udał się na trybunę honorową, na której zajęli również miejsca — członek Rady Państwa, prezes NIK — **tow. Jóźwiak-Witold**, wicepremier **tow. Chełchowski**, członkowie Rządu RP, generalicja oraz przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Trybunę przeznaczoną dla gości zagranicznych zajęli członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR — **Wiktorem Lebiediewem** na czele oraz attaches wojskowi.

Pokazy rozpoczęły się przelotem dwóch samolotów z portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta. Zgromadzone tłumy powitały przelatujące nisko nad lotniskiem samoloty huraganowymi okrzykami i długo niemilknącymi oklaskami. Gdy następnie na niebie ukazał się wielki wyraz „POKÓJ", odtworzony przez 43 samoloty sportowe pilotowane przez członków aeroklubów Ligi Lotniczej, nie opisany entuzjazm ogarnął wszystkich widzów.

Pięć samolotów UT-2 w szyku bojowym poprzedziło błyskawiczny przelot samolotu odrzutowego, który minął na niskiej wysokości trybuny, aby w ciągu kilku sekund zniknąć za widnokręgiem.

Następnie ponad tłumami obserwującymi z zapartym tchem niebo, pięć potężnych myśliwców JAK-9 zademonstrowało zgromadzonym wspaniałą serię ewolucji powietrznych. Podziwialiśmy precyzyjne beczki, korkociągi, spirale i przerzuty ze skrzydła na skrzydło. W czasie tych, mrożących krew w żyłach akrobacji uwidoczniło się w całej pełni żelazne opanowanie maszyn przez naszych młodych pilotów, ich błyskawiczna orientacja i znakomite wyszkolenie bojowe.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła pozorowana walka powietrzna dwóch myśliwców. Mjr. mjr. Chromy i Anochin pokazali najwyższy kunszt pilotażu, a zaraz potem na widnokręgu ukazało się 10 ciężkich szturmowców, eskortowanych przez 4 myśliwce. Był to pokaz nalotu na pozycje „nieprzyjacielskie", w czasie którego **ciężkie maszyny bombowe na oczach publiczności zbombardowały i rozbiły nurkując, ustawione jako cel działa i budynki.**

Jednym z pilotów tej eskadry był syn murarza, Dubel.

Niezwykle efektownie wypadła część programu, w czasie której nasze kadry spadochroniarzy wykazały swe umiejętności.

Trzy młode, niedawno wyszkolone spadochroniarki, z których jedna, Maria Michalak, jest robotnicą w fabryce konfekcyjnej w Łodzi, po dokonaniu skoku z samolotów, złożyły meldunek premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi i wręczyły wiązanki purpurowych kwiatów dostojnikom znajdującym się na honorowej trybunie.

Następnie mrożący krew w żyłach skok spadochroniarza z odwróconego samolotu UT-2 wykonał w brawurowy sposób chorąży Szwedziuk. A w kilka chwil potem trzech spadochroniarzy zeskoczyło z opóźnionym otwarciem spadochronów. Akrobatyczny wprost skok z oderwaniem spadochronu w powietrzu wykonał porucznik Dula. Wyczyny te, świadczące o wielkiej odwadze i wspaniałym wyszkoleniu, zgromadzona publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami. **Wspaniałym widowiskiem było zrzucenie z samolotów transportowych desantu powietrznego w liczbie 100 spadochroniarzy na różnokolorowych spadochronach. Przez kilkanaście minut na tle nieba chwiały się różnokolorowe jedwabne parasole spadochronów. Na zakończenie części programu obejmującej pokazy spadochroniarstwa, cała grupa spadochroniarzy ustawiła się przed trybuną honorową, a kierownik oddziału, kpt. Litwiński, złożył meldunek premierowi Cyrankiewiczowi.**

„Dziękuję i gratuluję wyników wyszkolenia" — powiedział premier po odebraniu meldunku.

Nadchodzi najbardziej atrakcyjny punkt programu. Z zapartym oddechem oczekiwany przez nieprzeliczone tłumy widzów — pokaz pilotażu na samolocie odrzutowym.

Setki tysięcy oczu zwróconych jest w stronę, z której spodziewany jest przylot samolotu.

Nagle, niezapowiedziana żadnym dźwiękiem przed trybunami na niewielkiej wysokości przemknęła sylwetka bezśmigłowego samolotu. Dopiero po przelocie maszyny do uszu tłumów doszedł szum odrzutowego silnika. Powietrze wibruje i dźwięczy w momencie, gdy odrzutowiec w mgnieniu oka lecąc prawie pionowo, uzyskuje wysokość kilku tysięcy metrów. Na takiej wysokości jeden z naszych najlepszych pilotów ppłk. Gaszyn pokazał najwyższy kunszt umiejętności i wiedzy lotniczej. Następnie odrzutowiec demonstruje lot przy minimalnej szybkości. Gdy po wykonaniu wszystkich możliwych ewolucji, samolot odrzutowy zniknął na widnokręgu, entuzjazm ogarnął tłumy zgromadzonych. Nie było końca okrzykom i oklaskom.

Patrioci indonezyjscy walczą

przeciwko kolonizatorom

HAGA (PAP). — Kilka dni temu w Dżakarcie ogłoszono komunikat o utworzeniu jednolitego państwa indonezyjskiego w miejsce istniejących dotychczas Zjednoczonych Stanów Indonezji.

Nowe państwo będzie nosiło nazwę Republiki Indonezyjskiej i będzie się składało z 10 prowincji.

Zjednoczone Stany Indonezji utworzone zostały w grudniu 1949 r. w wyniku holendersko - indonezyjskiej „konferencji okrągłego stołu".

Obecnie, po umocnieniu swych wpływów w Indonezji i opierając się na reakcji indonezyjskiej, imperialiści amerykańscy mają nadzieję wyprzeć z kraju Holendrów i Anglików. Dlatego też występują oni jako rzecznicy jednolitego państwa indonezyjskiego.

Masy pracujące Indonezji występują stanowczo zarówno przeciwko angielsko - holenderskim, jak i amerykańskim imperialistom i ich planom skolonizowania Indonezji.

Nieustraszeni bojownicy o socjalizm

tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski

Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba

Nawet burżuazyjny rząd francuski, w obliczu fali powszechnego oburzenia, widział się zmuszony zwrócić uwagę rządu polskiego na fatalne wrażenie, jakie terror szalejący w Polsce wywołuje w opinii publicznej.

Deptane przez dziką przemoc burżuazyjną i obszarniczą, duszone w dybach terroru masy pracujące Polski, Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, mimo przeszkód stawianych przez socjaldemokrację, protestowały przeciw burżuazyjnej zbrodni, która wbrew rachubom policji i fabrykantów nie zastraszyła, lecz przeciwnie, zaktywizowała klasę robotniczą.

Masy ludowe, patrząc na nową potworną zbrodnię reakcji, lepiej zrozumiały charakter władzy burżuazyjnej, głębiej znienawidziły nieodłączny od rządów burżuazji system prowokacji, żywiej odczuły konieczność obalenia tego systemu i tej władzy.

Bohaterskie zachowanie się Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego w walce z policją, w krwawym sądzie doraźnym i w obliczu śmierci **wzbudziło podziw wśród setek tysięcy robotników, chłopów i młodzieży polskiej, podniosło wysoko autorytet partii komunistycznej i Związku Młodzieży Komunistycznej, które wychowały tych nieustraszonych żołnierzy rewolucji.**

Zbrodnia dokonana przed 25 laty była jedną z długiego łańcucha zbrodni, popełnianych systematycznie przez wszystkie rządy burżuazyjne, w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego.

Bestialstwo wyróżniało rządy polskiej burżuazji wśród innych ówczesnych rządów burżuazyjnych, a wynikało ono ze specyficznych warunków, w jakich powstawała i działała polska władza burżuazyjna.

Potężniał ruch rewolucyjny

Na rządy burżuazyjne w Polsce zawsze wielki wpływ wywierali obszarnicy dyszący nienawiścią do wszelkiego postępu i uważający za najwyższy wyraz mądrości politycznej staroszlachecką zasadę „trzymaj chama za mordę".

Na wyjątkową reakcyjność rządów polskiej burżuazji wpłynął fakt, **że rządy te deptały i ciemiężyły nie tylko polski lud pracujący, ale bestialsko ciemiężyły i wysysały zagrabione ziemie Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, daremnie próbując za pomocą dzikiego terroru złamać walkę narodowo - wyzwoleńczą Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.**

Rządy polskiej burżuazji formowały się w toku przestępczej wojny najezdniczej przeciw rewolucyjnej Rosji radzieckiej i w toku bezwzględnej walki z ruchem rewolucyjnym, który potężną falą wznosił się w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskim.

Chociaż przy pomocy prawicy PPS i agentów endecko - sanacyjnych w ruchu ludowym, za pomocą krwawego terroru i wyrafinowanej prowokacji burżuazja polska odparła pierwszy szturm rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, to jednak strach przed rewolucją nigdy nie opuszczał burżuazji, przeciwnie stawał się coraz większy, coraz bardziej dziki i zwierzęcy, pchając rządy burżuazyjne, zarówno w okresie t. zw. demokratycznym, przedmajowym, jak zwłaszcza w okresie dyktatury sanacyjnej do coraz to nowych, coraz to bardziej potwornych zbrodni i bestialstw.

Tchórzliwa, przegniła do szpiku kości, miotana strachem przed rewolucją, płaszcząca się wobec imperializmu zachodniego, pozbawiona dumy i honoru, niewierząca w swą przyszłość, burżuazja polska szukała ratunku w systemie prowokacji i w nieprzytomnym prześladowaniu ruchu robotniczego i narodów ujarzmionych.

Burżuazja polska nie tylko chronologicznie ale również ze względu na metody swej władzy, ze względu na dziką nienawiść i wyuzdany terror wobec klasy robotniczej i ruchów narodowo - wyzwoleńczych, **była spadkobiercą i pobratymcem krwawych rządów caratu i kajzerowskiego okupanta.**

Warszawska Cytadela jest symbolem tego duchowego pokrewieństwa, tego wspólnego krwawego piętna łączącego carat, niemiecki imperializm i rządy polskiej burżuazji.

Siepacze carscy rozpoczynali w Cytadeli rozprawę z polskimi patriotami i pierwszymi rewolucjonistami proletariackimi, siepacze polskiej reakcji zamykali ten długi łańcuch zbrodni salwą przed 25 laty, wymierzoną tutaj w piersi bohaterskich komunistów polskich.

Przelana krew torowała drogę zwycięstwu

Ale Cytadela warszawska jest zarazem świadectwem tej prawdy, że komuniści polscy, ginący w jej murach od kul polskiej burżuazji, są spadkobiercami i kontynuatorami najlepszych tradycji walk wyzwoleńczych, toczonych przez poprzednie pokolenia, przez rewolucjonistów pokolenia Jarosława Dąbrowskiego i Romualda Traugutta, przez pierwszych rewolucjonistów proletariackich, wychowanych przez Waryńskiego i Kunickiego, walki toczonej później przez pokolenia rewolucjonistów 1905 roku, których najpiękniejszym uosobieniem jest wielki przywódca SDKPiL powieszony na stokach Cytadeli przez carskich siepaczy tow. Marcin Kasprzak.

Polski ruch robotniczy wyrastał na tych wielkich, wspaniałych tradycjach walk wyzwoleńczych.

Od swego zarania, poprzez niemal 70 lat, to jest aż do powstania PKWN-u, rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce rozwijał się w głębokim podziemiu w warunkach niesłychanego terroru i ucisku ze strony okupantów i ze strony rodzimej burżuazji.

W ciężkiej, trudnej i krwawej walce klasowej, pod wielkim sztandarem marksizmu-leninizmu, hartowały się szeregi polskiego proletariatu, hartowała się jego awangarda — Komunistyczna Partia Polski.

Zamordowani przed 25 laty bohaterscy żołnierze komunizmu, tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski uosabiają najlepsze cechy polskich rewolucjonistów proletariackich, pozostaną dla nas wzorami robotniczego męczeństwa i zapału, ofiarności i wierności dla idei wyzwoleńczej, idei komunizmu.

Wbrew rachubom burżuazji, ich krew męczeńska podobnie jak krew Kasprzaków, Okrzejów, Kunickich, Ossowskich, Bardowskich, Wesołowskich, Buczków nie tylko nie przytłumiła ognia ruchu rewolucyjnego w Polsce, lecz stała się jakby potężnym ładunkiem dynamitu pod stary, zmurszały, przeklęty ustrój kapitalistyczny, stała się posiewem wolności i fundamentem przyszłego zwycięstwa ludu pracującego.

Towarzysze pomordowani przez bandytów burżuazyjnych żyją dziś w pamięci milionów ludzi pracy, żyją i żyć będą w legendzie i pieśni, żyją i zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu.

U stóp mogiły rewolucjonistów uczymy się jak żyć, walczyć i zwyciężać

U tej męczeńskiej mogiły młodzież nasza uczy się i będzie się uczyć jak należy żyć, walczyć i wszystkie swe siły poświęcić sprawie klasy robotniczej, sprawie wolności, sprawie komunizmu.

U tej mogiły uczymy się nienawiści do wroga klasowego, bezlitosnej walki o całkowite wytępienie wszystkich agentur tego wroga, o wypalenie rozżarzonym żelazem wszelkich ogniw i śladów prowokacji, nadal stosowanej z maniackim uporem przez burżuazyjnych bankrutów, a zwłaszcza przez nowych rozkazodawców polskiej reakcji — zbójeckich imperialistów z Waszyngtonu i Wall-Street.

Gdy z bólem wspominamy męczeńską śmierć Władka Hibnera i tych dwóch KZM-owców, robotników z Woli, którym burżuazja wydarła życie w samym zaraniu ich młodości, równocześnie musi towarzyszyć nam myśl o tych braciach klasowych, którzy dziś jeszcze giną pod kulami burżuazyjnych plutonów egzekucyjnych w Korei i Vietnamie, w Hiszpanii i Grecji, w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, wszędzie tam dokąd sięga krwawa ręka imperializmu, wszędzie tam, gdzie panuje zbójecki duch faszyzmu, wyzysku i terroru.

Klasy robotniczej nie zastraszą skrytobójcze kule

Wczoraj dowiedzieliśmy się z największym wstrętem i oburzeniem o bestialskim zamordowaniu przez monarcho-faszystów sędziwego bojownika belgijskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, przewodniczącego KC KP Belgii tow. Juliana Lahaut.

Braciom naszym w Belgii ślemy wyrazy najserdeczniejszego współczucia, a zarazem najgłębszej proletariackiej solidarności w walce przeciw tym ciemnym siłom imperializmu i wojny, które pod kierownictwem amerykańskich agresorów, poprzez mordy skrytobójcze i terror faszystowski chcą usunąć przeszkody na drodze do rozpętania nowej, zbrodniczej wojny.

Wbrew rachubom zwyrodnialców faszystowskich, zamordowanie tow. Lahaut nie zastraszy klasy robotniczej, lecz spotęguje walkę wszystkich ludzi uczciwych przeciw faszystom i imperialistom o pokój i demokrację, o surową i sprawiedliwą karę dla zbrodniarzy.

Czcimy pamięć poległych towarzyszy budową zrębów socjalizmu

Czcić pamięć poległych towarzyszy, dla komunisty, dla świadomego robotnika i uczciwego człowieka pracy, znaczy to walczyć przeciwko wrogom komunizmu, przeciwko imperialistom, katom, siepaczom kapitalistycznym i podżegaczom do nowej wojny.

Uroczystości ku czci poległych nie mogą być tylko wyrazem czczego sentymentu, muszą być one ogniwem w tej walce, którą przed stu laty obwieścił światu wiekopomny Manifest Komunistyczny, w walce której przed 25 laty złożyli swe młode życie tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski, w walce o wolność i szczęście ludzkości, którą dziś pod przewodem Wielkiego Stalina toczą milionowe masy pracujące w zwycięskim Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, w wyzwalającej się Korei i ujarzmionych jeszcze przez burżuazję krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Czcić pamięć poległych towarzyszy komunistów, znaczy to dla nas — zwiększyć wysiłek w pracy nad zrealizowaniem celu, do którego oni dążyli, nad zbudowaniem socjalizmu.

Nasze pokolenie, które tyle przecierpiało i tyle ofiar poniosło w walce z polskim i niemieckim faszyzmem, dożyło tego szczęścia, że własnymi rękoma wznosimy i własnymi oczyma patrzymy jak rośnie wspaniały gmach socjalizmu, na naszej pięknej, wyzwolonej ziemi ojczystej, tak szczodrze zroszonej krwią żołnierzy radzieckich i polskich, krwią setek tysięcy komunistów, socjalistów, ludowców i bezpartyjnych patriotów, którzy życie swe oddali, aby Polska żyła w wolności i szczęściu.

Bieg wypadków historycznych potwierdził całkowicie słuszność stanowiska i dalekowzroczność komunistów, którzy w najczarniejszych dniach niewoli faszystowskiej, w okresie rozpasanego szowinizmu i wściekłej nagonki antysowieckiej, w obliczu szalejącego terroru burżuazyjnego, **nieustannie wzywali masy pracujące do walki o obalenie kapitalizmu, nieugięcie głosili prawdę o Związku Radzieckim i jego misji wyzwoleńczej, niezłomnie wierzyli w zwycięstwo marksizmu-leninizmu, do ostatniego tchu wiernie służąc klasie robotniczej, zawsze mając przed oczyma wizję tej wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski, którą dzięki zwycięstwu i pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofierze takich bohaterskich bojowników proletariatu jak Hibner, Kniewski i Rutkowski, my dziś pod kierownictwem PZPR, wytrwale, cegła za cegłą, dom za domem — budujemy.**

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, składając hołd pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, a zarazem pamięci wszystkich żołnierzy wolności, poległych w bojach o narodowe i społeczne wyzwolenie, wzywa polskie masy pracujące, a zwłaszcza młodzież polską, do wzmożonego wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, w walce przeciw podżegaczom wojennym i agenturom imperialistycznym, w walce o pokój i socjalizm.

Dwa owady

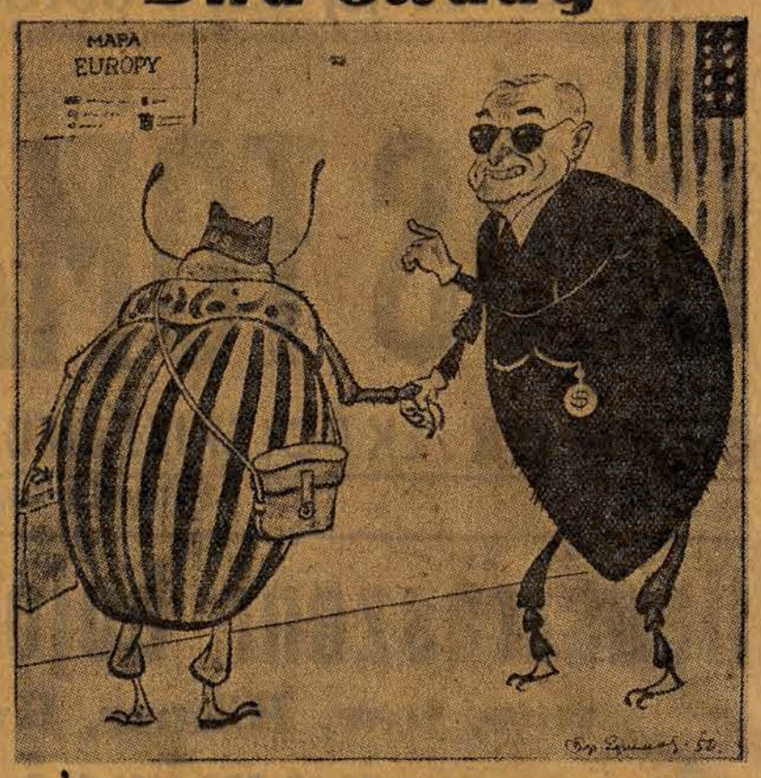

Żuk koloradzki i żuk waszyngtoński

(Rys. B. Jefimow)

Więcej węgla, więcej stali, więcej maszyn!

Zabezpieczamy krajowi dobrobyt

wzmożeniem walki o produkcję

Wielomilionowe zobowiązania świata pracy na cześć Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Wielką falą zobowiązań produkcyjnych czczą robotnicy, chłopi i młodzież zbliżający się I Polski Kongres Obrońców Pokoju. Czyny i słowa polskich bojowników o pokój świadczą, że nasz wkład w dzieło światowego pokoju poważnie wzrasta.

DALSZE ZOBOWIĄZANIA NA APEL GÓRNIKÓW KOPALNI „WIECZOREK"

Na uroczystym zebraniu załogi kopalni „KLIMONTÓW", zobowiązania w odpowiedzi na apel górników kopalni „WIECZOREK" podjęło 26 górniczych zespołów produkcyjnych, które postanowiły **w okresie 5 miesięcy wykonywać od 125 do 140 proc. normy.**

W kopalni „BARBARA" najpoważniejsze zobowiązania podjęli m. in. pracujący na chodniku **Franciszek Sopala, który zobowiązał się do realizacji sierpniowych zadań produkcyjnych w 200 proc.**

W kopalni „KATOWICE" m. in. brygada ścianowa **Wilhelma Matlachowskiego** postanowiła w ciągu sierpnia, września i października br. **wydobyć 15.000 ton węgla ponad plan.**

Spośród licznie podjętych przez górników kopalni „WYZWOLENIE" zobowiązań, najpoważniejsze powzięła młodzieżowa brygada ścianowa **Karola Kuhna, zobowiązując się wykonać w sierpniu br. 140 proc. normy. Zobowiązania wysokiego przekroczenia norm produkcyjnych podjęło ogółem 38 brygad filarowych, ścianowych i chodnikowych, które w sierpniu wyprodukują 2.062 ton węgla ponad plan.**

ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻOWE

Do wielkiego czynu produkcyjnego, jakim śląska klasa robotnicza pragnie uczcić zbliżający się I Polski Kongres Obrońców Pokoju, włącza się coraz liczniej śląska młodzież ZMP-owska i niezorganizowana.

W podejmowaniu zobowiązań przodują ZMP-owcy, zatrudnieni w hucie „FERRUM", którzy postanowili wysoko przekraczać swe dotychczasowe normy produkcyjne. M. in. poważne zobowiązania zwiększenia wydajności swej pracy podjął wybitny przodownik pracy szlifierz **Konrad Czajor, który wykonując do niedawna 170 proc. normy, zobowiązał się osiągać do 200 proc.**

ROBOTNICY WYBRZEŻA ZACIĄGAJĄ „WARTY POKOJU"

W odpowiedzi na apel górników kopalni „WIECZOREK" robotnicy wybrzeża w dalszym ciągu podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Załoga stoczni rybackiej w GDYNI zobowiązała się w ramach „Wart Pokoju" **wyremontować dodatkowo 3 jednostki rybackie oraz wodować przed terminem 2 nowe kutry.**

Robotnicy stoczni w GDAŃSKU na uroczystym zebraniu podjęli się wykonania dodatkowych remontów i wodowań nowych jednostek. M. in. ob. **Rybak,** który utracił rękę podczas ostatniej wojny przy zdobywaniu Kołobrzega, w imieniu robotników swego działu zadeklarował **wyprodukowanie dodatkowych 5 ton ważnych produkcyjnie odlewów.**

ZOBOWIĄZANIA OLSZTYŃSKIEGO ŚWIATA PRACY

Na czoło zobowiązań, podejmowanych masowo przez świat pracy OLSZTYNA, wysunęło się ostatnio zobowiązanie załogi centralnych warsztatów sprzętu sportowego w Kętrzynie, która postanowiła **wykonać plan sierpniowy w 120 proc. wyremontować Dom Kultury Robotnika oraz naprawić i ogrodzić stadion sportowy. Wartość podjętych zobowiązań wynosi około 2,6 miliona zł.**

Skutki amerykańskiej „pomocy"

Katastrofalny wzrost bezrobocia we Włoszech

RZYM (PAP). — Zakłady przemysłowe we Włoszech ograniczają swą produkcję, ponieważ rynek włoski zasypany jest towarami amerykańskimi. W związku z tym **ilość bezrobotnych wzrasta.** W zakładach Reggiana w Reggio Emilia zwolniono z pracy 2.300 robotników, w stalowni „Ansaldo" w Genui — 4.417 robotników, zakłady Pignone we Florencji — 508. Ze wszystkich prawie okręgów przemysłowych nadchodzą dalsze wiadomości o masowym zwalnianiu robotników. W Rovigo robotnicy cukrowni przeciwstawili się zarządzeniom dyrekcji, która zwolniła z pracy część zatrudnionych. **Robotnicy zajęli fabrykę,** oświadczając, iż nie dopuszczą do ograniczenia jej produkcji, ponieważ nie ma żadnych podstaw do zmniejszenia produkcji cukru we Włoszech. Konsumcja cukru we Włoszech jest bowiem niska. **Na teren fabryki wtargnęła policja i usunęła robotników, raniąc przy tym 9 osób. Podobne wypadki miały miejsce również w Montfalcone, gdzie policja zraniła kilku robotników olejarni.**

Nowa metoda nawadniania pól w ZSRR

Rośliny wymagają wody. To znaczy wymagają wody, by żyć. Życie zaś roślin stanowi podstawę życia... człowieka. Jeśli spojrzymy na mapę opadów, na mapę rzek, choćby najdokładniejszą, choćby uwzględniającą najmniejsze strumyczki — to ujrzymy olbrzymie obszary pozbawione wody. A bez wody rośliny nie mogą żyć. A zboże — to także roślina.

Gdzieś na zachodzie, za Atlantykiem, powiadają, że jeśli nie wystarcza zboża dla ludzi, to trzeba „usunąć" odpowiednią część ludzi. Na wschodzie, w kraju socjalistycznego rolnictwa wysnuto inny wniosek. „Jeśli rośliny — a także zboże — nie mogą żyć bez wody, to należy dostarczyć polom wody, a nie mordować ludzi."

I na olbrzymich obszarach Związku Radzieckiego, tam, gdzie na stepach syberyjskich wydzierano tysiące hektarów pod uprawę białomącznej pszenicy stepowym chwastom — pierwszy szturm człowieka odbywał się pod hasłem nawodnienia.

Od koryt rzadkich rzek, myśl ludzka i trud ludzki poprowadziły kanały — magistrale. Rozgałęziały się one wedle najbardziej klasycznej geometrii na mniejsze rowy irygacyjne, te zaś na jeszcze mniejsze. Wreszcie obszary pól na terenach silnej operacji słonecznej w klimacie kontynentalnym, to znaczy gorącym i suchym, zostały pocięte kanałami na regularną szachownicę niewielkich pól. W rezultacie powstały pomiędzy kanałami niewielkie, długości 1 km, szerokości od 80 do 200 mtr., pasy ziemi.

To postępowanie dyktowała nowa agrotechnika, dyktowała konieczność otrzymania urodzaju zboża i to wysokiego urodzaju, na przestrzeniach, które przez wieki były wykreślone z mapy obszaru uprawy zbóż.

Dzięki temu właśnie postępowaniu, dzięki tej metodzie irygacji na stepach Środkowej Syberii, na stepach Płyty Nadwołżańskiej, w miejscach, kędy przez wieki falował jedynie „suchego przestwór oceanu" — poczęła plenić się pszenica, sypać urodzaj do 40 kwintali z hektara na towarzyszące kombajnom ciężarówki.

Ale oto pojawia się nowe zagadnienie. Przecież podstawą techniczną i ekonomiczną kolektywizacji była ta wielka prawda, że **nie można uprawiać kawałka ziemi,** tak jak udaje się uprawiać jej wielki szmat. Nie można na małym poletku stosować maszynowej uprawy roli, nie można puścić na żniwa kombajnu na hektarze czy dwóch.

Tak stało zagadnienie, interesujące wiele, bardzo wiele kołchozów Środkowej Syberii, nie obce i gospodarstwom rolnym Płyty Czarnomorskiej. Sprawa szła w sumie o możność stosowania nowej techniki rolniczej, socjalistycznej techniki rolniczej na dziesiątkach tysięcy hektarów, sprawa szła o olbrzymie ilości hektarów, które pochłaniały rowy irygacyjne i ich szkarpy, najobficiej zarośnięte chwastami.

Cztery tysiące kilometrów od Moskwy, niewielki zespół stacji doświadczalnej w Chakasji odpowiedział na ten nierozwiązalny, zdawało by się problem. Odpowiedział, potwierdzając słuszność tych wszystkich, którzy przez trzydzieści trzy lata gospodarki socjalistycznej na ziemiach ZSRR zaorywali bruzdy, by uczynić miejsce dla szybkobieżnych i wysoce wydajnych maszyn rolniczych.

Jakaż to była odpowiedź?

Pole kołchozu „Czerwona Zorza". Obszar 59 hektarów. Do pola tego doprowadzony jest magistralny kanał nawadniający. Ale na tym koniec. Nie ma sieci drobnych kanałów i rowów irygacyjnych.

Pewnego dnia wyjeżdża traktor ciągnąc za sobą prosty przyrząd zwany „bruzdownikiem". Zmontowano go na ramie zwykłego czteroskibowego pługa. Dwie — trzy godziny i całe pole (przypominamy 59 hektarów) pokryte jest siecią rowów irygacyjnych. „Woda naprzód!" — jak wołają strażacy. I ożywcza woda płynie poprzez żyły ziemi — rowy nawadniające, zapewnia dostateczną ilość wilgoci dla wschodu ziarna.

A zaraz potem, za traktorem przemierza pola nowa maszyna. Zwie się dziwnie i po nowemu „zasypywacz bruzd". Ha, trudno. Terminologia musi wyciągać nogi, aby dorównać przodującej technice. Ale rezultatem tego jest, że znowu pole kołchozu jest równe, równiutkie na przestrzeni dziesiątków hektarów. Znowu można orać i siać na nim wzdłuż, wszerz i na skos, jak tego wymaga nowa agrotechnika.

— No dobrze, ale jakże będzie z dalszymi wegetatywnymi nawodnieniami? Pole zasiane — a przecież jeszcze nieraz trzeba będzie zasilić je ożywczą wilgocią.

Stacja doświadczalna w Chakasji odpowiedziała na to pytanie: „przyjęliśmy pod uwagę!" „wkrótce po siewie tymczasowe kanały znowu zostają wykreślone na polach kołchozowych tymże bruzdownikiem. Często nawet nie na miejscu dawnych, lecz obok. Straty są niewielkie. Obecnie skarpy kanału obrasta zboże, nie zaś chwasty. A chwasty przy kanałowe stanowiły kiedyś 70 proc. zanieczyszczenia pól.

Nadchodzą zbiory. Wówczas trzeba jedynie skosić wąski pas zboża ponad kanałami, zasypać je znowu — i wtedy może tak, jak dawniej sunąć potężny kombajn po polach sypiąc złote ziarno na zdążające za nim ciężarówki. Początkowo próbowano obkaszać rowy irygacyjne „po wsiowemu" kosami. Ale później ktoś doradził: „puście kombajn samobieżny. Noże tnące ma on przed sobą. Niczego nie stratuje". A za nim znowu szedł zasypywacz bruzd, przygotowując pole dla pracy szybkobieżnych kombajnów, przywracając kilkakrotnie nawodniony obszar działaniu czołowej, postępowej techniki rolniczej.

Tak właśnie stacja doświadczalna w Chakasji zwyciężyła trudności, wynikające ze stosowania na najbardziej trudnych do uprawy gruntach nowej agrotechniki.

Czyż trzeba jeszcze lepszego przykładu wyższości socjalistycznej gospodarki nad kapitalistyczną. Wiemy przecież, jak kapitalizm nie jest w stanie rozwiązać ani jednej z tych sprzeczności, które sam codziennie tworzy. Na przykładzie twórczego trudu kolektywu stacji doświadczalnej w Chakasji mamy dowód, że gospodarka socjalistyczna potrafi nie tylko pokonać trudności, ale z tej walki z trudnościami wyjść na drogę nowego, wielkiego rozwoju.

Uchwała rządu ZSRR w sprawie wykorzystania tych doświadczeń na terenie wszystkich ziem ZSRR, które zastosowania tej metody potrzebują, potwierdza tę tezę.

Na stronicy 120 książki w niebieskiej okładce czytamy: **„w przeciwieństwie do metafizyki, dialektyka traktuje przyrodę nie jako stan spokoju i bezruchu, zastoju i niezmienności, lecz jako stan ciągłego ruchu i przeobrażenia się, nieustannego odnawiania się i rozwoju, w którym zawsze coś powstaje i rozwija się."**

Mowa tu o dialektyce marksistowskiej, która stała się podwaliną wszelkich osiągnięć ZSRR — kraju przodującej nauki i techniki.

Książka w niebieskiej okładce nosi tytuł **„Historia Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) — Krótki kurs".**

J. Dąbrowski

Alojzy Jóźwiak
Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego

Walka o oszczędność surowca

w przędzalniach odpadkowych przemysłu bawełnianego

W wyniku rabunkowej gospodarki okupacyjnej uległ poważnej dewastacji nasz park maszynowy, przyczym, w szczególności, zniszczenia dotknęły maszyny przędzalń odpadkowych. Mimo tych zniszczeń odrodzony nasz przemysł zaraz po wyzwoleniu ruszył z miejsca, gdyż od tego zależało jak najszybsze podźwignięcie kraju z ruin i spustoszeń wojennych.

Krosna nasze i maszyny poszły w ruch w 1945 r. tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego, tuż bowiem za pierwszą linią zwycięskiego frontu nadeszły do Polski wagony z radziecką bawełną, co umożliwiło nam walkę o szybkie i całkowite uruchomienie naszych fabryk.

Już w 1947 roku było czynnych w produkcji 85,4 proc. maszyn w przędzalniach odpadkowych. Ponieważ, niestety, nie przystąpiliśmy od razu do właściwego remontu tych maszyn, spowodowało to nadmierne zużycie bawełny przy przeróbce przędzy odpadkowej. Dość powiedzieć, że w pierwszych latach odsetek bawełny, dodawanej do odpadków z przędzalni średnioprzędnych i cienkoprzędnych, tkalń oraz wykończalń, stanowił aż 40 proc.

O racjonalne wykorzystywanie odpadków

Tymczasem ilość odpadków stale wzrastała wraz ze zwiększaniem się produkcji przędzalń oraz tkalń. Przędzalnie odpadkowe korzystając z bawełny, nie zużywały gromadzących się coraz to większych zapasów odpadków. Zapasy te zapełniały nasze magazyny, a w niektórych zakładach składane były wprost na podwórzu, ulegając zniszczeniu i przynosząc państwu milionowe straty.

Stan taki trwał do 1949 r., kiedy to przed przemysłem bawełnianym stanęło zadanie walki o jakość i oszczędność produkcji. Wtedy dopiero zwrócono uwagę na konieczność racjonalnego wykorzystywania odpadków, na zmniejszenie zużycia bawełny w produkcji przędzalń odpadkowych, bawełny, za którą płacimy przecież dewizami. Aby zmniejszyć zużycie bawełny, w ramach planu produkcyjnego CZPB przystąpiono do zmiany ustalonych w 1945 r. mieszanek dla przędzalń odpadkowych, kładąc jednocześnie nacisk na remonty maszyn i doszkalanie pracowników. Przeprowadzaliśmy wiele prób, mających na celu całkowite lub częściowe wyeliminowanie bawełny. W doświadczeniach tych pobudzała nas świadomość, że przychód odpadków coraz bardziej przewyższa ich zużycie i że rozwiązanie sytuacji leży tylko w pełnym wykorzystaniu ich przy produkcji.

Coraz mniejsze zużycie bawełny w przędzalniach odpadkowych

Przeprowadzane próby zostały uwieńczone pomyślnymi wynikami. W wielu mieszankach odsetek bawełny zmniejszono, w niektórych zaś, jak np. w 12 F, cenny ten surowiec został całkowicie usunięty. Najlepiej świadczą o tym cyfry.

W IV kwartale 1948 roku zużywano 28 proc. bawełny ogólnej ilości surowca, potrzebnego do pokrycia zapotrzebowania przędzalń odpadpowych. W 1949 roku bawełna stanowiła jeszcze 26 proc. W styczniu 1950 r. — 22 proc. W lutym 1950 r. 20 proc., w marcu 1950 r. 16,4 proc., w kwietniu 1950 r. 12,5 proc., w maju 9,5 proc.

Ostatnio dokonane próby zastosowania w mieszankach włókna ciętego, sztucznego, oraz jego odpadków (włókno sztuczne cięte jest wytwarzane u nas w kraju) umożliwiły dalsze zmniejszenie zużycia bawełny (do 4 proc.), a co za tym idzie przyniosły znaczniejsze oszczędności.

Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych zobowiązało się dostarczać nam znacznych ilości włókna sztucznego. Ilość ta jednak nie zaspokaja jeszcze naszego zapotrzebowania. Przemysł bawełniany w dalszym ciągu przeprowadzać będzie analizę oszczędności surowca w przędzalniach odpadkowych, racjonalna bowiem produkcja i gospodarka w przędzalniach odpadkowych jest źródłem stosunkowo dużej rentowności i wywiera bezpośrednio wpływ na korzystne ukształtowanie się wskaźników techniczno - ekonomicznych w ekonomice produkcyjnej.

Dzięki zmniejszeniu zużycia bawełny, w 1950 r. uzyskaliśmy w porównaniu z rokiem ubiegłym ponad 662 mil. zł. oszczędności. Poza tym rozładowaliśmy magazyny. Pozostały nam jeszcze nie nadające się do przerobu w naszym przemyśle takie odpadki, jak puch kanałowy, orzech IV i V, puch tkacki, omiotki z maszyn, ścinki towarów do 10 cm. itp. Powinny one jak najszybciej znaleźć zastosowanie w innych przemysłach. Mają tu pole do działania — Centrala Odpadków Użytkowych i instytuty naukowe.

Pod hasłem: więcej, lepiej i oszczędniej!

Nasze przędzalnie odpadkowe wykonały plan za pierwsze półrocze w 102,4 proc. Do najlepiej pracujących zaliczyć należy przędzalnię w ZPB im. Harnama i ZPB im. Dubois. Trudności, występujące w innych przędzalniach, spowodowane są przestarzałym parkiem maszynowym, brakiem wykwalifikowanych sił, a częstokroć wynikają z „macoszego" traktowania tych oddziałów przez kierownictwo zakładów. Te niedociągnięcia będziemy zdecydowanie usuwać, w Planie 6-letnim produkcja przędzalń odpadkowych musi bowiem stale wzrastać. Obecnie już przejmujemy wrzeciona odpadkowe z CZPW. Powstaną nowe przędzalnie w ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Armii Ludowej, w Zawierciu. Nie tylko zużyjemy wszystkie odpadki z naszego przemysłu, lecz jeszcze zakupywać będziemy odpowiednie odpadki z innych centralnych zarządów.

Walka o oszczędność w przędzalniach odpadkowych stanowi tylko wycinek kampanii, toczonej przez cały przemysł bawełniany o zmniejszenie kosztów własnych, w myśl postanowień ustawy o Planie 6-letnim.

Tow. Minc na V Plenum powiedział: **„Trzeba, żebyśmy wszyscy w pełni zrozumieli, że uzyskanie planowej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego".**

Przemysł bawełniany musi ten podstawowy warunek wypełnić.

Doniosła inicjatywa księgowych z huty „Bobrek"

Współzawodnictwo pracowników finansowych

skróci termin obliczania kosztów własnych

Jak donosi katowicka „Trybuna Robotnicza", **pracownicy wydziału finansowego huty „Bobrek"** na zebraniu, odbytym z inicjatywy organizacji partyjnej, po przeprowadzeniu dokładnej analizy swej pracy, **zobowiązali się opracowywać zestawienia kosztów własnych w krótszym niż dotychczas, bo wynoszącym 12 dni terminie i wzywają do współzawodnictwa w tej dziedzinie wydziały finansowe innych hut oraz wszystkich przedsiębiorstw w Polsce.**

Inicjatywa księgowych z huty „Bobrek" jest bardzo cenna. Wezwanie przez nich do współzawodnictwa księgowych w całej Polsce powinno znaleźć wśród nich głęboki odzew. Trzeba bowiem pamiętać, że jednym z warunków wykonania Planu Sześcioletniego jest **obniżenie kosztów własnych w naszym przemyśle socjalistycznym przynajmniej o 17 proc.** Do walki o obniżanie kosztów własnych przystępują obecnie załogi licznych zakładów pracy, również na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Walka o obniżanie kosztów własnych prowadzona będzie po linii wzmożonego oszczędzania surowca, materiałów pomocniczych i artykułów technicznych, energii itp. oraz likwidacji wszelkiego marnotrawstwa.

Nad przebiegiem tej walki muszą ustawicznie czuwać kierownictwo zakładu pracy oraz jego załoga. **Poważna rola w tej dziedzinie przypada pracownikom księgowości, dostarczającym w swych zestawieniach materiałów do analizy kosztów własnych. Zestawienia te muszą być jak najbardziej aktualne i jeśli mają one służyć kierownictwu zakładów jak najwydatniejszą pomocą — powinny być nie tylko ścisłe i oparte o prawdziwe dane, lecz — co jest niezmiernie ważne — muszą być one po upływie każdego miesiąca opracowywane w jak najkrótszym terminie.**

Zrozumieli to pracownicy księgowości huty „Bobrek". W uchwalonej przez nich jednomyślnie rezolucji m. in. czytamy:

— „Realizując zadania Planu 6-letniego oraz wypełniając zalecenia V plenum KC PZPR, my pracownicy umysłowi huty „BOBREK" pragnąc również dać swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju, a zdając sobie sprawę, z doniosłości zagadnienia kosztów własnych, po dokładnym przeanalizowaniu całokształtu prac związanych z ich obliczaniem ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO SKRÓCENIA CZASOKRESU OBLICZANIA KOSZTÓW WŁASNYCH DO 12 DNI, T. J. DO DNIA 12. KAŻDEGO MIESIĄCA. Jednocześnie wzywamy wszystkie wydziały finansowe hut podległych CZPH jak i wszystkie inne przedsiębiorstwa w kraju do współzawodnictwa.

Uważamy, że zobowiązaniem naszym, które wykonamy — a będziemy się starali wykonać je nawet przedterminowo — damy najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym, że w Polsce Ludowej robotnik wspólnie z inteligencją pracującą śmiało kroczy naprzód poprzez 6-letni Plan do socjalizmu i nieugięcie wraz z innymi państwami demokratycznymi ze Związkiem Radzieckim na czele obroni pokój światowy".

Niedawno pisaliśmy w „Głosie" **o podejmowanej przez robotników łódzkich akcji obniżania kosztów własnych w ramach t.zw. dodatkowej akumulacji.** Wskazywaliśmy wówczas na konieczność usprawnienia w związku z tym pracy wydziałów finansowych w łódzkich przedsiębiorstwach.

Jesteśmy przekonani, że łódzcy księgowi z licznych zakładów pracy odpowiedzą na wezwanie pracowników finansowych huty „Bobrek" i przystępując do współzawodnictwa w tej dziedzinie, wezmą udział w realizacji porywających zadań Planu Sześcioletniego. (sk)

Co nam daje Plan 6-letni?

Rozwój społecznej służby zdrowia

Szpital Miejski Nr 9 na Radogoszczu. Gabinet wicedyrektora ob. Eugeniusza Dudka. Z pobliskich korytarzy dobiegają głosy przechadzających się chorych. Przez otwarte okno widać ogród szpitalny.

Ob. Dudek opowiada nam o doniosłych zmianach, jakie przewiduje Plan 6-letni w zakresie rozwoju społecznej służby zdrowia.

—„Na wstępie—kilka cyfr: w okresie 6-lecia liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do 123,5 tys., to jest o 38,3 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

W Polsce sanacyjnej w 1938 roku na 10 tys. mieszkańców przypadało zaledwie 21,7 łóżek szpitalnych. Lecznictwo szpitalne w przeważającej mierze było dla robotnika niedostępne. Gdy robotnik zachorował poważnie, po prostu wyrzucano go z pracy, żeby nie płacić mu „za darmo".

Dziś na 10.000 mieszkańców przypada już 36,3 łóżek. A w 1955 roku?"

Wicedyrektor Dudek przegląda papiery, aby nam podać dokładne cyfry, przedstawiające rozwój szpitalnictwa w Planie 6-letnim.

—„A więc w 1955 roku na 10 tys. mieszkańców uzyskamy już 47,7 łóżek. Poza tym Plan 6-letni poprawi rozmieszczenie sieci szpitalnej, podniesie zaopatrzenie szpitali i poziom lecznictwa.

Jakże wielkie zmiany nastąpią w naszym szpitalu! Otrzyma on szpital zakaźny na 300 osób, który mieścić się będzie w całkowicie nowoczesnym budynku, otoczonym pięknym ogrodem i dziedzińcem".

Wychodząc z gabinetu wicedyrektora rozglądamy się po salach szpitalnych. Wszędzie zainstalowane są głośniki. W świetlicy lżej chorzy przeglądają książki i codzienną prasę... Ileż tu jeszcze nowych urządzeń dla wygody chorego przyniosą najbliższe lata! Plan bowiem 6-letni obok ogromnej rozbudowy naszego przemysłu, obok podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego, zapewnia daleko idącą opiekę nad zdrowiem obywateli.

Ważne zadania uspołecznionego przemysłu drobnego

Łódzkie spółdzielnie pracy

nie wykorzystują swych możliwości produkcyjnych

Uspołeczniony przemysł drobny, zajmuje w gigantycznych zamierzeniach Planu 6-letniego niepoślednie miejsce. Tow Minc w referacie swym, poświęconym zagadnieniom Planu Sześcioletniego powiedział: **„Ważnym zadaniem w okresie sześciolecia będzie zrealizowanie szybkiego rozwoju uspołecznionego przemysłu drobnego. Rozwój przemysłu drobnego w dużym stopniu wzmoże masę towarową, potrzebną do zaspakajania rosnących potrzeb ludności, zapewni lepsze i pełniejsze wykorzystanie lokalnych surowców i przyczyni się w znacznym stopniu do gospodarczego ożywienia terenów dotąd zaniedbanych".**

W roku 1955 wartość produkcji drobnego uspołecznionego przemysłu ma wzrosnąć **cztery i pół raza w stosunku do roku 1949,** jego zaś udział w produkcji całego przemysłu uspołecznionego zwiększy się od **8,9 proc., w roku 1949, do 16,7 proc. w roku 1955.**

Wykonanie zadań nakreślonych przez Plan 6-letni, wymaga od drobnej przetwórczości mobilizacji wszystkich sił i środków dla przełamania trudności, jakie niewątpliwie będą się w toku pracy wyłaniały. Wykonanie zadań wymaga głębokiego przeanalizowania wszystkich możliwości, mogących mieć wpływ na **obniżenie kosztów własnych produkcji oraz zwiększenie wydajności pracy i jakości produkowanych towarów.** Pomoże w tym stosowanie jak najdalej posuniętego systemu oszczędnościowego, pełne wyzyskanie maszyn, rozwój współzawodnictwa pracy, doszkalanie słabszych robotników.

NIEDOCIĄGNIĘCIA ŁÓDZKICH SPÓŁDZIELNI PRACY

Zakłady drobnej wytwórczości istniejące na terenie Łodzi, a wśród nich spółdzielnie pracy, muszą dobrze zrozumieć zadania i obowiązki, jakie postawił przed nimi Plan 6-letni, muszą dołożyć wysiłków, aby z zadań tych wywiązać się jak najlepiej. Obecne niedociągnięcia w pracy tych spółdzielń, wynikające z biernego ustosunkowania się kierownictw branżowych, do zagadnień produkcji i potrzeb poszczególnych zakładów, należy jak najszybciej zlikwidować.

Np. Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno-Bieliźniarska „Astra", wytwarzająca bieliznę, odzież ochronną oraz kurtki watowane, wykonała w 125 proc. plan produkcyjny za pierwsze półrocze. Zawdzięcza to w znacznej mierze szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

Trzeba podkreślić, że w zakładzie tym współzawodnictwo stawiane jest na naczelnym miejscu, a przodownicy pracy otoczeni zostali należytą opieką. I tu jednak istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia, których usunięcie mogło by wydatnie podnieść zdolności produkcyjne zakładu. Na przykład w czerwcu br. plan został wykonany zaledwie w 94 proc. Kierownictwo tłumaczy to posiadaniem przestarzałych maszyn, które często psują się i powodują postoje. Istotnie jest w tym część prawdy. Ale należało przecież wcześniej zatroszczyć się o środki zaradcze, o części wymienne, konieczne narzędzia itp, a nie dopiero po nastąpieniu awarii.

Dalszym poważnym niedociągnięciem jest brak zainteresowania ze strony komitetu współzawodnictwa i wydziału personalnego robotnikami, nie wykonującymi swych baz, brak troski o ich doszkalanie.

Doszkalanie robotników przy warsztatach pracy nie tylko zapewnia wzrost wydajności pracy oraz wzmożenie produkcji, ale zwiększa również zarobki tych robotników, a zarazem pomnaża kadry fachowców, zdolnych nawet pokierować produkcją.

OBNIŻANIE PLANÓW I ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Druga tego typu w Łodzi **Spółdzielnia Konfekcyjno - Bieliźniarska „Moda"** wykonała plan za drugi kwartał rb. w 213 proc.

— „Tak wysokie przekroczenie planu uzyskaliśmy dzięki temu, że cała załoga uczestniczy we współzawodnictwie pracy — oświadcza kierownik spółdzielni. — Mamy przodownicę, która wyrabia 237 proc. normy. Jest nią ob. Zofia Darnikowska, aktywna członkini ZMP i przodownica pracy społecznej. Mieliśmy jednak i takie robotnice, które z powodu niepełnych kwalifikacji nie wykonywały swych baz. Dziś pracują na równi z innymi. Koleżeńska pomoc, szybko wyrównała braki wykształcenia fachowego".

Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że tak wysokie przekroczenie planu jest dowodem niewłaściwego zaplanowania produkcji na rok bieżący. Przy ustalaniu planu nie uwzględniono w pełni wszystkich możliwości produkcyjnych zakładu, co spowodowało obniżenie planu. A taki plan nie mobilizuje załogi do wydajniejszej pracy i zwiększania produkcji.

W Spółdzielni Pracy „Równość", organizacja pracy pozostawia również wiele do życzenia. W sposób niedopuszczalny nie docenia się tu współzawodnictwa, o czym świadczy choćby **brak komitetu współzawodnictwa pracy.** Kierownictwo nie wie, jaki procent normy wyrabiają przodownicy pracy. Zaniedbanie współzawodnictwa, sprawia, że zdolność produkcyjna zakładu nie została w pełni wykorzystana. Stan tego rodzaju musi jak najrychlej ulec likwidacji.

Przy rozpatrywaniu wykonania planów przez poszczególne zakłady przemysłu drobnego rzuca się w oczy fakt, iż w zakładach tych tkwią nieujawnione, poważne rezerwy produkcyjne. Gdyby zostały one należycie wykorzystane, to produkcja przemysłu drobnego uległa by wydatnemu zwiększeniu, bez potrzeby dodatkowych nakładów. Trzeba więc tu będzie głęboko wniknąć w zagadnienia planowania oraz rozwinąć należycie możliwości techniczne, aby uzyskać pożądane zmiany na tym odcinku naszej gospodarki.

Na froncie współzawodnictwa pracy

103 proc. na 28 krosnach

Zaczęło się od tego, że tkaczka, obsługująca 28 krosien automatycznych, wyjechała na urlop. Trzeba było kogoś postawić na jej miejscu. Tyle krosien nie mogło przecież stać bezczynnie.

Kierownik tkalni przebiegł myślą wszystkie zatrudnione w tkalni robotnice. Którą by tu postawić przy 28 warsztatach?

A może by KRYSTYNĘ BARAN? — Tak, ona na pewno da sobie radę.

I w ten sposób kol. Krystyna Baran, do niedawna jeszcze pracująca jako nakładaczka, została tkaczką na 28 krosnach. Kierownictwo tkalni nie zawiodło się na niej. Młoda ZMP-ówka osiąga 103 proc. wykonania bazy i cieszy się opinią jednej z najlepszych tkaczek ZPB im. Bytomskiej.

NASI KORESPONDENCI mówią

Komitet Racjonalizatorski przy ZEOŁ

hamuje rozwój nowatorstwa technicznego

W dniu 18 sierpnia br. odbyło się ogólne zebranie wszystkich Wytwórni i Podokręgów, podległych ZEOŁ, dla omówienia spraw współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa. Na posiedzeniu składano sprawozdania, które wykazały wielkie niedociągnięcia. Szczególnie dużo braków ujawniło się w działalności Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego.

Nieodpowiednio załatwiane bywały wnioski racjonalizatorskie w Komitecie Racjonalizatorskim przy ZEOŁ. Złożone pomysły zbyt długo nabierały tam mocy urzędowej, nie przynosząc pożądanego rezultatu.

W tym względzie niechaj służy wzorem Komitet Racjonalizatorski przy Zjednoczeniu Energetycznym Warszawskim. Wnioski nie leżą tam, jak u nas, całymi miesiącami, lecz z miejsca są rozpatrywane. Dany pomysł po jego wypróbowaniu zostaje natychmiast zastosowany, przynosząc państwu milionowe oszczędności.

Już wielki czas, aby Komitet Racjonalizatorski przy ZEOŁ zmienił swój dotychczasowy styl pracy, i nie hamował rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

W. Bagiński
Elektrownia Łódzka

Warszawa w odbudowie

Edward Ochab
Sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W Planie 6-letnim budowy podstaw socjalizmu w Polsce olbrzymie miejsce zajmuje odbudowa Warszawy. **W ciągu 6-lecia 1950 — 1955 planuje się wydać na odbudowę stolicy 370 miliardów złotych.** Aby zrozumieć, jak wielka jest ta suma, wystarczy przypomnieć, że w okresie 1946 — 1949 wydatki na ten cel wyniosły 90 miliardów złotych.

Odbudowa Warszawy stała się sprawą ogólnonarodową. Żyją nią wszystkie przemysłowe ośrodki kraju, miasta i wsie — cały naród polski. Masy pracujące dobrowolnie zebrały na Fundusz Odbudowy Stolicy kilka miliardów złotych.

Naród polski gorąco kocha swoją stolicę, która na przestrzeni wieków świeciła przykładem całemu krajowi i uczyła, jak należy walczyć o narodowe i społeczne wyzwolenie. Tu rozpoczynał swoją działalność sławny polski rewolucjonista, przyjaciel Hercena, później jeden z przywódców Komuny Paryskiej, **Jarosław Dąbrowski.** W Warszawie organizował pierwszą socjalno-rewolucyjną partię — **„Proletariat" Ludwik Waryński.** W Warszawie walczyli i wychowywali polski proletariat w duchu braterstwa broni z proletariatem rosyjskim, wybitni rewolucjoniści — **Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski.** Tu w centrum polskiego ruchu rewolucyjnego powstały w okresie hitlerowskiej okupacji pierwsze **organizacje bohaterskiej PPR.**

Żyje w pamięci mas ludowych **tradycja bojów 1905 r.,** w których tak wybitny udział brali robotnicy Warszawy, walczący ramię przy ramieniu z rosyjskimi braćmi klasowymi. Walkom tym poświęcone są ustępy klasycznego stalinowskiego dzieła „Historii WKP(b)".

Zaciekle walczyli robotnicy Warszawy z krwawymi faszystowskimi rządami Polski i z bestialskimi hitlerowskimi okupantami i siepaczami.

W sierpniu 1944 r. z wiedzą Churchilla i na rozkaz awanturników z tak zwanego „rządu londyńskiego", wybuchło w Warszawie powstanie. Korzystając ze zbrodniczego rozkazu hitlerowscy bandyci zrównali z ziemią stolicę Polski.

W styczniu 1945 roku, gdy bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie wyzwoliły Warszawę, byli ludzie krótkowzroczni, którzy wysuwali propozycję, aby przenieść Rząd Tymczasowy Demokratycznej Polski do Łodzi lub Krakowa, zaś do Warszawy wrócić dopiero po kilku latach.

Każdy burżuazyjny rząd niewątpliwie uląkłby się potwornych trudności, braków i niewygód, związanych z przebywaniem w zburzonej stolicy. **Nie uląkł się tych trudności młody rząd robotniczo-chłopski, rząd głęboko związany z masami ludowymi, głęboko wierzący w twórcze siły ludu i w bezinteresowną, bratnią pomoc potężnego Związku Radzieckiego.**

Decydującym warunkiem, który położył podwaliny pod budowę zburzonego miasta była pomoc Związku Radzieckiego. Towarzysz Bolesław Bierut w ubiegłym roku na Warszawskiej Konferencji PZPR powiedział:

„Nieocenioną i nigdy niezapomnianą pomoc okazał w tym najcięższym okresie naszemu miastu Związek Radziecki i Armia Radziecka, która nie tylko wypędziła okupanta, ale wraz z Wojskiem Polskim oczyściła teren miasta z przeszło 2 milionów pocisków i min, zbudowała w ciągu ośmiu dni most wysokowodny, przyśpieszyła odbudowę mostów kolejowych, pomogła w zabezpieczeniu łączności, w uporządkowaniu i uruchomieniu komunikacji kolejowej.

Wielki Wódz narodów ZSRR i przyjaciel Polski Generalissimus Stalin jeszcze na krótko przed wyzwoleniem Warszawy, zagrzewał nas do niezwłocznej pracy nad odbudową Stolicy.

Już w kilka dni po wyzwoleniu Rząd ZSRR pośpieszył miastu z pierwszą pomocą aprowizacyjną w postaci poważnych zapasów mąki, zboża i innych produktów, ofiarował 500 domków fińskich, 30 trolleybusów oraz wiele innego najbardziej niezbędnego i cennego sprzętu, w tej liczbie stację radiową w Raszynie. Najlepsi radzieccy inżynierowie, technicy i specjaliści pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną, urządzenia telefoniczne...

Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucia czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy — przyjaciela Warszawy — Stalina!"

Naród polski nigdy nie zapomni tej braterskiej, serdecznej i ofiarnej pomocy, którą w chwilach najtrudniejszych okazał nam naród radziecki. Wspominamy o niej z tym większą serdecznością, że dobrze wiemy z jakimi trudnościami borykali się wówczas ludzie radzieccy, którzy również musieli dźwigać z ruin tysiące swoich miast i wsi zniszczonych przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Przykład uporczywej pracy i odwagi, nieugiętej woli ludzi radzieckich zagrzewał nas do walki o odbudowę Warszawy, umacniał wiarę narodu polskiego w odbudowę całego kraju.

Warszawę budowało wiele pokoleń w ciągu siedmiu stuleci. **Nasze, wolne od pęt niewoli pokolenie musi ją odbudować w ciągu niewielu lat.** Zadanie to jednak nie sprowadza się tylko do zbudowania nowego milionowego miasta, co samo w sobie było by problemem gigantycznym. Zadanie to nie polega również na odbudowie starej Warszawy. Odbudowując i rekonstruując miasto kształtujemy oblicze stolicy kraju budującego socjalizm, zachowując przy tym najważniejsze rysy jej historycznej przeszłości.

Masy pracujące Polski zrobiły już wiele w walce o odbudowę swej stolicy. Warszawa w ciągu roku 1950 nie przypomina już niemal w niczym tego potwornego chaosu rumowisk, jakim była w roku 1945. Ofiarna praca setek tysięcy robotników stolicy i całego kraju kształtuje nowe oblicze miasta socjalistycznego, odsłania piękno bliskich sercu ludu zabytków historycznych, często zapomnianych i nieznanych przez burżuazję, zagubionych wśród tandety starych, kosmopolitycznych domów i kapitalistycznych dzielnic dawnej Warszawy.

Dumą nowej Warszawy słusznie jest Trasa „Wschód — Zachód", zbudowana przy pomocy radzieckich specjalistów. Stolica Polski przekształca się w wielki ośrodek przemysłowy. W ciągu sześciu lat powstaną w mieście 42 nowe przedsiębiorstwa. Prowadzi się intensywne prace przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu oraz wielu innych zakładów przemysłowych.

W roku bieżącym na Święto Wyzwolenia 22 Lipca ruszyła największa w Polsce maszyna rotacyjna w świeżo zbudowanych zakładach graficznych Domu Słowa Polskiego.

Rząd Demokratyczny i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przejawiają wiele troski o przyszłość socjalistycznej Warszawy. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opracowano generalny sześcioletni plan budowy miasta. Plan ten jest już w stadium realizacji.

Daleko posunęły się prace przygotowawcze do budowy warszawskiego metra, pierwszej w Polsce kolei podziemnej, która połączy w pierwszym rzucie centrum Warszawy z dzielnicami północnymi.

Zanika stara kapitalistyczna Warszawa z ruderami na mieszkania dla ludzi pracy. **W nowej Warszawie rosną w centrum i na przedmieściach wygodne, dobrze rozplanowane dzielnice, które będą zaopatrzone we wszelkie niezbędne urządzenia bytowe i kulturalne. W tym roku masy pracujące stolicy otrzymają setki nowych domów mieszkalnych.**

Skala prac budowlanych i architektonicznych podejmowanych w Warszawie nie ma równej sobie w państwach kapitalistycznych Europy. Polscy architekci, technicy, inżynierowie i robotnicy budowlani napotykają na nowe niezwykle skomplikowane problemy, jakich nie znali w swej poprzedniej praktyce. Wykorzystując niewyczerpane skarby doświadczeń radzieckich nasi budowniczowie pokonują te trudności.

Doświadczenie radzieckie wskazuje również polskim architektom drogę, po której należy iść, aby do końca przezwyciężyć wpływy formalizmu i kosmopolityzmu. Architektura stolicy, korzystając z najlepszych współczesnych wzorów i z narodowych tradycji da nową formę **architektonicznego realizmu socjalistycznego.**

Odbudowa i przebudowa Warszawy jest jak gdyby ogromnym laboratorium, w którym sprawdza się skuteczność nowych metod, jest zarazem jak gdyby ogromną kuźnią nowych kadr budowniczych. Partia nieustannie kieruje tym laboratorium. W szeregach Partii znajdują się najwybitniejsi architekci i konstruktorzy i tysiące słynnych przodowników pracy.

Masy pracujące Polski cenią Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, bo widzą jej organizatorską i kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach budowy socjalizmu, w tej liczbie w dziedzinie odbudowy i przebudowy Warszawy i bez wahania idą za Partią. Lud polski, a zwłaszcza klasa robotnicza głęboko wierzy w realizację Planu 6-letniego.

Robotnicy budowlani Warszawy czują, że ludzie pracy na całym świecie, przede wszystkim w Związku Radzieckim z głęboką sympatią śledzą ich pokojową, twórczą pracę. **Wiedzą, że ich praca to wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie i właśnie dlatego pracują coraz lepiej, ustanawiają coraz to nowe rekordy, z coraz większą pewnością przyswajają sobie nowe metody budowy.**

Sukcesy osiągnięte w dziele odbudowy i przebudowy Warszawy są potężnym czynnikiem, **umacniającym autorytet klasy robotniczej, władzy ludowej i kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Wielki Stalin natchnął Partię naszą wiarą w możność szybkiej odbudowy Warszawy. Realizacja planów odbudowy i budowy nowej socjalistycznej stolicy Polski będzie pomnikiem niezłomnego męstwa polskiego ludu pracującego, symbolem nierozerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej, jaskrawym świadectwem siły triumfującej nauki Lenina i Stalina.

(„Prawda" z dn. 18 sierpnia 1950 roku).

Warszawa coraz piękniejsza

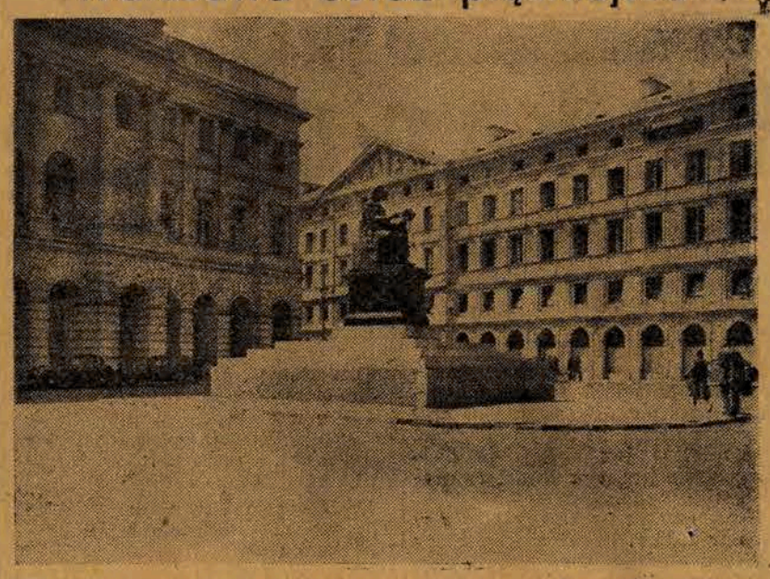

W pięknej, wspaniale odrodzonej ze zgliszcz wojennych, Warszawie — stolicy kraju budującego socjalizm — obradować będzie 1—2 września br. Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. — Na zdjęciu fragment Nowego Światu z pomnikiem Kopernika.

Zbiorowe wydanie dzieł Lenina

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się wkrótce pierwszy tom zbiorowego wydania dzieł Lenina w przekładzie z czwartego wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP (b).

Tom ten zawiera cztery prace W. I. Lenina: „Nowe ruchy gospodarcze w życiu chłopstwa", „W związku z tak zwaną kwestią rynków", „Co to są przyjaciele ludu i jak oni wojują przeciw socjal-demokratom?", „Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce p. Struwego". Prace te zostały napisane w latach 1893-94, w początkowym okresie działalności rewolucyjnej Lenina, a w pierwszych latach walki o stworzenie rewolucyjnej partii robotniczej w Rosji.

Książkę uzupełniają przypisy, daty z życia i działalności Lenina oraz ilustracje.

Pierwszy tom dzieł Lenina wydany zostanie przez „Książkę i Wiedzę" na dobrym papierze w pięknej szacie graficznej, w estetycznej płóciennej okładce. Nakład 250.000 egzemplarzy.

W Trizonii rośnie opór

(Korespondencja własna z Berlina)

BERLIN, w sierpniu.

Imperialiści amerykańscy przystąpili obecnie ze zdwojoną energią do realizowania planów remilitaryzacyjnych w Zachodnich Niemczech. Opierając się na memoriałach, opracowanych przez generałów niemieckich, zorganizowanych w osławionym „Bruderschaft", władze wojskowe w Trizonii zainteresowały się przede wszystkim tzw. **niemieckimi batalionami wartowniczymi. Postanowiono uzbroić je i wojskowo przeszkolić. Specjalne komisje zajęły się sporządzaniem list poborowych, ustaleniem dawnych stopni wojskowych oraz technicznych umiejętności niemieckich wartowników przy armii amerykańskiej i brytyjskiej.** Ogółem fachowcy oceniają liczbę tych wartowników, wchodzących w skład batalionów pracy, tzw. policji przemysłowej oraz batalionów łączności, na **160 tysięcy osób,** rozsianych po całych Zachodnich Niemczech.

Po zorganizowaniu tego kadrowego wojska, imperialiści amerykańscy mają przystąpić do tworzenia **regularnego wojska z poboru, przy czym Niemcy otrzymać mają stopnie oficerskie do rangi generała dywizji włącznie, podczas gdy naczelne dowództwo oraz sztab pozostałby w rękach generałów amerykańskich.** Plany hitlerowskich generałów przewidują utworzenie 30 pancernych dywizji niemieckich, zaopatrzonych w amerykański sprzęt wojenny.

Ale już utworzenie wojska kadrowego z dawnych batalionów niemieckiej służby wartowniczej napotkało na znaczne trudności. Oczywiście nie u oficerów i generałów niemieckich, ale u zwykłych żołnierzy.

W ostatnim tylko tygodniu zanotowano bowiem kilka „buntów" wśród członków załóg wartowniczych.

W Lubece np. wartownicy niemieccy odmówili skoszarowania i przeszkolenia wojskowego. Tzw. policja przemysłowa w Bremie w większości **odmówiła wykonania rozkazu i nie stawiła się na plac ćwiczeń.** W Düsseldorfie żołnierze 275 batalionu pracy, odpowiadając odmownie na propozycje amerykańskie przeszkolenia z bronią, **napisali w zbiorowym proteście: „Pragniemy pokoju — nie mamy zamiaru bić się dla cudzych interesów. Opuścimy raczej służbę, aniżeli mielibyśmy raz jeszcze wziąć broń do ręki".**

Że nie są to tylko patetyczne słowa, świadczy chociażby **przykład kompanii wartowniczej w Ansbach** (Bawaria), **gdzie 40 żołnierzy niemieckich zostało natychmiast zwolnionych ze służby, ponieważ prawie cała kompania wartownicza odmówiła przeszkolenia z bronią. Oficerowie amerykańscy pobili ich i wyrzucili z koszar. W dokumentach zwolnionych z pracy wartowników niemieckich władze amerykańskie robią następującą notatkę: „Zwolniony ze służby dla dobra kompanii". Tego rodzaju „polecenie" nie będzie najlepszą rekomendacją dla przyjęcia „opornych" do jakiejkolwiek pracy na terenie Zachodnich Niemiec.**

Incydenty tego rodzaju nabrały tak masowego charakteru, że wojskowe władze amerykańskie — jak pisze hamburski dziennik mieszczański „Freie Presse" — są zaskoczone brakiem entuzjazmu wśród społeczeństwa niemieckiego do amerykańskich przygotowań wojennych. Dziennik ten pisze m. in.: **„Od Strassburga do Waszyngtonu wszyscy byli jednego zdania, że Niemcy gorączkowo wykorzystają swoje szanse uzbrojenia. A teraz okazuje się nagle, że Niemcy nie chcą wziąć do ręki nawet zwykłego karabinu... Naród niemiecki orientuje się dobrze, iż zachodni okupanci pragną mieć dla swojego dobra i korzyści jedynie taniego żołnierza... Każdy Niemiec zadaje sobie jednakże pytanie, dla kogo właściwie ma oddać swoją skórę".**

Rosnący z dnia na dzień opór narodowy przeciwko amerykańskim interwentom w Trizonii oraz mobilizująca siła haseł Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec jest dowodem słuszności drogi, po której kroczy konsekwentnie obóz demokracji w Niemczech po obu stronach Łaby.

Ani zamykanie gazet komunistycznych, ani obławy na ludzi, zbierających podpisy przeciwko bombie atomowej, ani inne metody pozbawienia obywateli swobód politycznych, nie zmienią obrazu prawdy, jaki z coraz większą wyrazistością wyłania się ze sztucznej mgły nad Trizonią; coraz trudniej będzie amerykańskim agresorom mobilizować młodzież niemiecką dla nowej rzezi.

Marian Podkowiński.

Na całym świecie rozlega się hasło: „Ręce precz od Korei". Na zdjęciu: w zachodnim Berlinie — ogromny napis na murze nakreślony z narażeniem wolności przez bojownika o pokój, głosi: „Amerykanie — ręce precz od Korei".

Z życia Partii

Czas skończyć z urzędowaniem zza biurka

Zły styl pracy org. partyjnej w łódzkim PBP

Jeszcze w czerwcu br. miał być ukończony jeden z obiektów przemysłowych, budowanych przez PBP w Wi-fa-mie.

Tak przewidywał plan przedsiębiorstwa. A jednak po dzień dzisiejszy obiekt ten nie został oddany do użytku.

Dlaczego kierownictwo PBP w Wi-fa-mie tłumaczy to **„obiektywnymi"** trudnościami: brakiem sprzętu technicznego, materiału, sił roboczych itp.

Tłumaczenie to podtrzymuje kierownictwo organizacji partyjnej i rada zakładowa.

Czy rzeczywiście takie są właśnie powody? Ano zapytajmy: **czy towarzysze z PBP zrobili coś dla uruchomienia istniejących rezerw wewnętrznych, celem wykonania planu? Czy prowadzono pracę uświadamiającą wśród załogi w kierunku mobilizowania jej do przezwyciężenia trudności?**

Nie, niewiele w tej sprawie uczyniono.

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Szluga, w ogóle nie wie nawet, który zespół przoduje na budowie, nie potrafi wymienić ani jednego nazwiska przodownika pracy. Również tow. Kaczmarek, sekretarz komitetu partyjnego przy dyrekcji PBP, nie może dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

Na budowie nie ma tablic i wykresów, t.j. niby **są, ale umieszczone gdzieś w niewidocznym miejscu, w jakiejś szopie. Widać na nich ślady wyników... z ubiegłych miesięcy.**

W tych warunkach trudno stwierdzić, że na budowie toczy się walka współzawodniczących zespołów. **A przecież tow. Cmoch otrzymał za swą pracę Srebrny Krzyż Zasługi. Dwa zespoły — ciesielski i betoniarski wyróżniły się ofiarnością w pracy.**

Załoga jednak o tym nie wie. Nie wie też, ile szkody przynosi rozluźnienie dyscypliny pracy na budowie. Nie wie dlatego, gdyż komitet partyjny i rada zakładowa **nie prowadzą żadnej pracy uświadamiającej.**

W poniedziałek na przykład, 14 bm. zanotowano **45 wypadków nieusprawiedliwionych absencji.**

45 robotników na ogólną ilość zatrudnionych 234, nie stawiło się tego dnia do pracy. I taki **fakt nie zaalarmował, nie zaniepokoił, ani egzekutywy, ani rady zakładowej.**

Sprawę walki z absencją pozostawiono wyłącznie trosce kierownika budowy, **inż. Łąckiego,** człowieka, liczącego ponad 70 lat, który jest dostatecznie zaabsorbowany pracą administracyjną i operatywną.

W obliczu tych faktów nie jest dziwne, że budowa w Wi-famie przeciąga się.

A co robi organizacja partyjna przy PBP, aby ten stan rzeczy uległ zmianie?

Trzeba stwierdzić, że bardzo niewiele. Nie ma żadnej łączności pomiędzy grupą partyjną, a kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej. Od kilku miesięcy nie odbywają się zebrania grup partyjnych na budowlach, na comiesięcznych zaś zebraniach organizacji podstawowej, frekwencja dochodzi zaledwie do 60 procent. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Kaczmarek nie wie nawet, ilu członków Partii pracuje na Wi-fa-mie. Ale, trudno, żeby było inaczej, skoro „urzęduje" **on 10 godz. w lokalu partyjnym, a gdy potem wychodzi na budowę, nikogo już tam nie ma. Ten brak kontaktu z członkami jest jedną z przyczyn osłabienia aktywności grup i dyscypliny partyjnej.** Członkowie **zalegają** od kilku miesięcy ze składkami partyjnymi. Z drugiej zaś strony grupowi nie są upoważnieni do zbierania składek, a lokal partyjny oddalony jest o 4 do 5 km. od miejsca pracy.

Przyczyny tych zjawisk należy się dopatrywać między innymi w niesystematycznej pracy egzekutywy, która zbiera się od przypadku do przypadku, nie analizując wszystkich faktów i zjawisk i przechodząc nad nimi do porządku dziennego.

Jako ilustracja, może posłużyć fakt podjęcia uchwały o utworzeniu koła TPPR. Chociaż robotnicy dopytują się, dlaczego Towarzystwo nie rozpoczęło żadnej działalności, **uchwała spoczywa w dalszym ciągu w** zacisznym **biurku** komitetu partyjnego.

Podobnie „realizuje się" uchwałę o szkoleniu partyjnym.

— Próbowaliśmy, ale nie udało się — mówią, rozkładając ręce członkowie egzekutywy — i uważają sprawę za wyczerpaną.

Taki stan rzeczy musi być niezwłocznie zlikwidowany. Przed przemysłem budowlanym, a w szczególności przed przemysłem budowy zakładów przemysłowych, stoją w Planie 6-letnim bardzo poważne zadania.

W samym tylko województwie łódzkim powstanie w Planie Sześcioletnim 26 nowych, większych obiektów przemysłowych, nie licząc 188 mniejszych zakładów pracy.

W obliczu tych zadań nie można dopuścić do szerzenia się objawów niefrasobliwości i beztroski.

Fakt niewykonania planu budowy jednego tylko obiektu przemysłowego winien zasygnalizować organizacji partyjnej konieczność większego zainteresowania pracami na poszczególnych budowach.

Z przykładu działalności w Wi-fa-mie należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

A więc przede wszystkim trzeba skończyć z urzędowaniem zza biurka. Robotnicy budowlani muszą częściej widzieć sekretarza, tow. Kaczmarka na budowie. Tu, na miejscu, **należy organizować zebrania grup partyjnych, stworzyć grupę agitatorów, rozpocząć szkolenie partyjne, powiększyć skład organizacji partyjnej.**

Stan liczebny organizacji podstawowej przy PBP jest stanowczo za niski. Na ogólną ilość zatrudnionych, organizacja partyjna liczy zaledwie około 5 proc. członków. Cyfry te wskazują, że **należy poważnie zwiększyć operatywność kierownictwa partyjnego.** Mówią one również o konieczności **zwiększenia zainteresowania ze strony Komitetu Dzielnicowego pracą organizacji partyjnych w przemyśle budowlanym.**

JAN ADAMOWSKI

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 11

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Wieczór autorski

Dziś o godz. 14, w świetlicy Fabryki Filców Technicznych, a o godz. 17 w świetlicy Fabryki Sztucznego Jedwabiu spotka się z robotnikami literat Piętak, który odczyta szereg swych utworów. Wstęp bezpłatny.

W kinie „Przedwiośnie" „Kłopoty referenta Trziszki"

Począwszy od dn. 24 sierpnia, kino „Przedwiośnie" wyświetlać będzie film produkcji czeskiej pt. „Kłopoty referenta Trziszki". W roli głównej Rasilow.

Początki seansów o godz. 18 i 20. W niedziele i święta o godz. 11 i 13 poranki oraz 16, 18 i 20.

Perspektywy rozwoju Tomaszowa
w Planie Sześcioletnim

W Sześcioletnim Planie budowy podstaw socjalizmu w Polsce — zmienią w poważnym stopniu swój wygląd większe miasta województwa łódzkiego, zmienione zostanie oblicze naszej wsi, rozbudują się miasteczka i osady. Inaczej też wyglądać będzie Tomaszów za lat sześć.

Piękne zieleńce, rozbudowa sieci komunikacyjnej, sieci bibliotek, rozwój szkolnictwa i placówek kulturalno-oświatowych, nowe domy, czyste i jasne mieszkania dla ludzi pracy, wspaniały rozwój przemysłu — oto Tomaszów jutra, Tomaszów przyszłości.

Tomaszów, ośrodek wybitnie proletariacki, budowany w pośpiechu i bezładzie, jest typowym okazem skupiska robotniczego, w którym warunki mieszkaniowe, warunki zdrowotne, urządzenia socjalne — pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Znaczną część tych zaniedbań i braków odrobiliśmy już w pierwszych latach po wyzwoleniu, obecnie — w perspektywach Planu — Tomaszów stanie się naprawdę ładnym, nowoczesnym miastem.

Powstanie piękne osiedle robotnicze, które między ulicami Niską, Wiejską a rzeką Pilicą, na przestrzeni blisko 90 hektarów — zacznie wyrastać w przyszłym roku. Pierwszym budynkiem tego osiedla jest wzniesiona w rekordowo szybkim tempie bursa SPP Nr 50.

W nowych, jasnych, wyposażonych we wszelkie wygody mieszkaniach osiedla — znajdzie pomieszczenie kilka tysięcy ludzi pracy naszego miasta. Ponad dwa tysiące nowych izb w znacznym stopniu rozładuje głód mieszkaniowy, jaki na naszym terenie daje się odczuć. W ciągu najbliższych lat — zostaną wyremontowane wszystkie, wymagające remontów, domy mieszkalne.

Tomaszów nie posiada urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Ma to ogromny wpływ na warunki zdrowotne miasta. Sprawy te znajdą swe rozwiązanie w ramach inwestycji Planu Sześcioletniego, dzięki którym mieszkańcy będą mogli korzystać z wody bieżącej i urządzeń kanalizacyjnych. Rozbudowany zostanie również poważnie Zakład Oczyszczania Miasta, co będzie miało także wpływ na poprawę warunków sanitarno-zdrowotnych.

Pod względem ilości mieszkańców miasto nasze nie należy do dużych. Jest ono jednak z powodu chaotycznej zabudowy miastem rozległym, o średnicy kilkunastu kilometrów. W związku z tym przewiduje się w Planie Sześcioletnim wprowadzenie komunikacji trolleybusowej. Stanie się to poważnym udogodnieniem dla ludzi pracy, którzy nierzadko muszą do zakładów przemysłowych wędrować po kilka kilometrów.

W ciągu sześciu lat Planu powstanie w Tomaszowie zieleniec-bulwar, ciągnący się nad Wolbórką aż do lasku na Michałówku. Bulwar ten przetnie żywą, zieloną wstęgą miasto, wpływając nie tylko na jego wygląd estetyczny, ale podnosząc również warunki zdrowotne.

Obok tych większych inwestycji — Plan przewiduje dla naszego miasta szereg innych, mniejszych lecz nie mniej ważnych. Otrzymamy więc w najbliższych latach nowy hotel, zostanie wybudowane nowe kino, powstaną dwie bursy dla młodzieży szkolnej, wybudowana zostanie jeszcze jedna szkoła, specjalny budynek mieszkalny dla pracowników urzędów tomaszowskich, zostanie rozbudowana sieć placówek służby zdrowia, nastąpi rozbudowa szpitala. Nasze robotnicze miasto — zaniedbane urbanistycznie — zmieni w poważnym stopniu swój wygląd.

W ramach Planu przewiduje się także powstanie stałego teatru, urządzone zostaną nowe świetlice robotnicze i czytelnie, rozwinięta zostanie sieć bibliotek.

Za pięć lat Tomaszów będzie inny. Piękniejszy i tym bardziej nam drogi, że my sami przyczynimy się do jego rozbudowy, do nadania mu innego oblicza.

(p)

Z naszych wędrówek
Uśmiechnięte buziaki

Przedszkole Fabryki Filców Technicznych, w którym prowadzone były w czasie wakacji półkolonie, trwające 6 tygodni, odwiedzamy w dniu uroczystości zakończenia półkolonii. Kierowniczka przedszkola, ob. Irena Ptak, informuje nas, że do przedszkola wakacyjnego zapisało się 72 dzieci, z których na półkolonii było 65.

Dzieci w przedszkolu podzielone są na dwie grupy, w zależności od wieku. Są tu nie tylko dzieci pracowników Fabryki Filców, ale również dzieci, których rodzice pracują w innych zakładach pracy. Tych jest około 10 proc.

Dzieci — jak widać z ich rozradowanych buziaków i wesołych rozmów — czują się tu doskonale. I nic dziwnego. Przedszkole jest dobrze urządzone i bogato wyposażone w zabawki. Posiada własną biblioteczkę, z której wychowawczynie czerpią materiał do aktualnych pogadanek, bądź też zajęć, którymi wypełniony jest dzień przedszkola. Dzieci mają własne „szatnie". Po przyjściu zmieniają tu obuwie i otrzymują fartuszki. Każde dziecko ma także własną szafkę, w której składa swe prace. Przeglądamy niektóre z nich. Są to rysunki, wycinanki i zabawki z plasteliny. Szafki, jak i wieszaki w szatni oznaczone są „wizytówkami" obrazkowymi.

Praca dzieci w przedszkolu — to oprócz pogadanek i ćwiczeń — dyżury, praca w ogródku. Resztę czasu wypełniają zabawy.

Na uroczystość zakończenia półkolonii przybyli rodzice dzieci, przedstawiciele rady zakładowej, dyrekcji i koło rodzicielskie.

Ob. Jadwiga Grochowska, przedstawicielka koła rodzicielskiego, w krótkim przemówieniu wskazała na znaczenie półkolonii dla dzieci, a następnie pożegnała gromadkę, która w bieżącym roku szkolnym odejdzie z przedszkola i pójdzie do szkoły. Na zakończenie wystąpiły w programie artystycznym dzieci przedszkola. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki" i hymnu ŚFMD — program przeplatały recytacje oraz pieśni polskie i radzieckie. Dzieci otrzymały słodycze a wyróżniające się pilnością bądź swym zachowaniem — książeczki z bajkami.

Nam, patrzącym na dzieci przedszkola — przypominają się lata naszego dzieciństwa. Nie było ono tak radosne. Dziś państwo ludowe od pierwszej chwili zapewnia dzieciom opiekę w żłobkach, przedszkolach, świetlicach dziecięcych i szkołach. Jest w nas głęboka radość, że w tej Polsce, którą budujemy, Polsce socjalistycznej — dzieci nasze mają jasną przyszłość.

(w)

Korespondenci piszą
Czy nie można przystosować godzin urzędowania poczty do potrzeb świata pracy?

W zakładach naszych poważny procent załogi stanowią absolwenci Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 53. Rekrutują się oni w większości z poza Tomaszowa i w związku z tym, dość często otrzymują od swych rodzin bądź to paczki, bądź pieniądze za pośrednictwem poczty...

Wydawanie przesyłek pocztowych i realizowanie przekazów pieniężnych odbywa się w tomaszowskim urzędzie pocztowym w godzinach od 8 do 15. Młodzież chcąc udać się na pocztę — musi się więc zwalniać z pracy.

Odrywanie od pracy robotnika ma poważny wpływ na całokształt produkcji zakładu. Równocześnie — wydział personalny ma poważne trudności w wydawaniu przepustek, gdyż zgodnie z instrukcją — przepustki można wydawać na wezwanie jakiegoś urzędu, a zawiadomienie o przesyłce nie jest wezwaniem i nie może być załączone do akt. Poczta upoważnień odbioru dla osób trzecich nie honoruje.

Ponieważ większość ludzi pracuje w godzinach od 8 do 16 i tego rodzaju zwolnienia stwarzają trudności we wszystkich zakładach pracy naszego miasta — należało by się zastanowić, czy nie można godzin wydawania paczek i przesyłek pieniężnych na poczcie przesunąć. Tym bardziej, że, po godz. 15 (do godz. 21) poczta urzęduje również, ale przyjmuje tylko przesyłki polecone. Czy ten sam urzędnik, który przyjmuje przesyłki nie mógłby również ich wydawać?...

Sprawa jest warta rozpatrzenia. Godziny produkcyjne, tracone przez zwalnianie pracowników są poważną stratą dla naszej gospodarki.

Maria Janiak
koresp. z Fabryki Pasów.

* * *

Uważamy sprawę za nader istotną i sądzimy, że kierownictwo urzędu pocztowego winno zwrócić się do swych władz zwierzchnich z propozycją załatwienia sprawy w myśl wniosków naszej korespondentki.

Potępiamy imperialistyczną agresję

Na terenie naszego miasta odbywają się walne zebrania kół PCK, poświęcone wyborom władz. Na zebraniach tych podejmowane są uchwały i rezolucje, potępiające agresję amerykańską na Koreę oraz stwierdzające, iż członkowie PCK przez zwiększony wysiłek na odcinkach swej pracy włączają się do walki o pokój.

W rezolucji przyjętej na zebraniu koła PCK przy Tartaku Nr 7 czytamy:

„Przyrzekamy wytężyć wszystkie siły, aby powierzony nam do wykonania odcinek Planu 6-letniego został jak najsprawniej i w terminie wykonany, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że dziś nasza walka o pokój sprowadza się do walki o wykonanie Planu Sześcioletniego.

Wyrażamy swą solidarność z walczącym ludem Korei i potępiamy zbrodniczą działalność kliki Li Syn Mana i jego protektorów — imperialistów amerykańskich, niszczących otwarte miasta i mordujących bezbronną ludność koreańską".

W gazetkach ściennych czytamy
Ożywić pracę Ligi Kobiet
w Fabryce Pasów

W gazetce ściennej Fabryki Pasów, tow. Maria Żychlińska pisze:

„W naszym zakładzie pracy zatrudnione kobiety nie wykazują zbyt wiele zainteresowania dla prac społecznych. Również i na odcinku pracy zawodowej nie jest najlepiej. Kiedy czytamy nieraz o osiągnięciach kobiet z innych zakładów pracy widzimy, jak daleko pozostajemy w tyle za nimi. Sądzę, że winę za ten stan rzeczy ponosi w dużym stopniu zarząd koła Ligi Kobiet, który wykazuje zbyt słabą działalność, a władze miejskie Ligi Kobiet, absolutnie nie interesują się pracą naszego zarządu i koła. Mamy wiele bolączek i spraw do załatwienia, a Liga śpi.

Apeluję więc do członkiń Ligi, by wzięły się uczciwie do pracy, wciągając do niej wszystkie kobiety zatrudnione w naszym zakładzie".

Sprawa ożywienia prac poszczególnych kół Ligi Kobiet — to sprawa nader istotna, szczególnie teraz, kiedy mobilizujemy wszystkie siły do walki o wykonanie Planu Sześcioletniego, gdy wzmacniamy naszą walkę o pokój. Toteż apel tow. Żychlińskiej winien się stać sygnałem dla organizacji partyjnej Fabryki Pasów. Pracą wśród kobiet trzeba bardziej zainteresować się, niż dotychczas. Podobnie i na terenie innych zakładów pracy, organizacje nasze winny bardziej interesować się pracą kół Ligi Kobiet.

Równocześnie — należy wyciągnąć wniosek z niestety słusznego zarzutu, iż zarząd miejski Ligi wykazuje zbyt mało zainteresowania dla prac ogniw terenowych.

Ogłoszenia drobne

ZAPISY na kursy księgowości, stenografii, maszynopisania, korespondencji. Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Jerozolimska 1. 75

ZGUBIONO legitymację fabryczną, kartę rowerową, książeczkę SP. Kopacz Marian. 76

Umasowić sport i turystykę wodną
Szerokie możliwości pracy Ligi Morskiej

Codzienna praca nad rozwojem tężyzny fizycznej, systematyczne szkolenie i pogłębianie wiedzy i umiejętności ogólnych i wojskowo-morskich, popularyzowanie spraw wodnych — stanowią podstawowe założenia prac Ligi Morskiej.

Idealne warunki do realizowania tych zadań ma nasz miejscowy oddział Ligi.

Podstawę do masowego uprawiania sportów wodnych i turystyki zapewni rozbudowa ośrodków wodnych oraz sprzętu wodnego. Ośrodek taki winien powstać na Pilicy. Na rzece powinny pojawić się kajaki, łodzie motorowe, wiosłowe, żaglowe.

A tymczasem — mimo idealnych warunków, jakie dla realizacji tych zadań posiadamy — sprawy te na naszym terenie leżą odłogiem. Stan przystani na Pilicy nie jest zadowalający. Liga Morska powinna skoordynować swe poczynania z działalnością zrzeszeń sportowych i organizacji młodzieżowych. Przyczyni się to do postawienia sportów wodnych na właściwym poziomie.

(b)

KRONIKA SPORTOWA

„ZWIĄZKOWIEC" ZWYCIĘŻA

W sobotę odbył się mecz piłki nożnej między „Związkowcem" z Radomska i „Związkowcem" tomaszowskim. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 5:2, do przerwy 2:2. Gra była dość ciekawa zwłaszcza w pierwszej połowie meczu.

Bramki dla gospodarzy strzelili: Wątróbski — 3 i Rózga oraz Wędrak po 1.

Zawody rozegrane zostały w ramach spotkań o puchar „Związkowca".

„OGNIWO" NIE PRZYJECHAŁO

W niedzielę na boisku „Związkowca" miał się odbyć towarzyski mecz bokserski między drużyną „Związkowca" i „Ogniwa" z Łodzi. Mecz nie doszedł do skutku, gdyż goście nie przybyli, nie powiadamiając nawet organizatorów o przyczynach. Sądzić należy, że władze sportowe wyciągną odpowiednie konsekwencje w stosunku do łodzian.

Zamiast zapowiedzianego spotkania, rozegrano szereg walk między zawodnikami „Związkowca", które dały następujące wyniki: Eltke przegrał na punkty z Zęcikowskim. Makowski wygrał ze Stenclem, który walczy jeszcze dość prymitywnie. Matuszewski w najpiękniejszej walce dnia wygrał nieznacznie z Twardowskim. Kozierawski wygrał po zaciętej walce ze Świdzińskim. Spotkanie między Albrechtem i Galińskim zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Wreszcie Pietrasik pokonał Andryszczaka.

RAID MOTOCYKLOWY

W niedzielę mieliśmy możność oglądania na ulicach naszego miasta motorowy Raid Pokoju, zorganizowany przez Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz". W raidzie brali udział zawodnicy „Włókniarza" z Pabianic, Konstantynowa, Zgierza i Aleksandrowa.

Szkoda jednak, że mieszkańcy miasta nie zostali wcześniej powiadomieni o tej ciekawej imprezie. Miejscowy „Włókniarz" z nieznanych nam przyczyn jakoś o tym zapomniał.

(b)

Czytelnicy piszą
Wydziałowi Zdrowia pod rozwagę

Obywatelka L. B. z ul. Limanowskiego w swym liście do nas pisze:

„Od kilku miesięcy władze miejskie zezwoliły na wywożenie gruzów, śmieci, a co najgorsze i fekalii na prawy brzeg rzeki Wolbórki. Dopóki wywożono tylko gruzy ze zniszczonych domostw, nikomu to nie szkodziło, ale skoro zaczęto wywozić i zwalać wszelkiego rodzaju śmieci i zatruwać powietrze mieszkańcom ulicy Limanowskiego, Tkackiej, Placu Narutowicza i innych (zależnie od kierunku wiatru) — sytuacja stała się nie do wytrzymania. Robotnik zamieszkały przy jednej z tych ulic, nie może ostatnio nawet otwierać okna.

Może by odpowiednie czynniki, a w pierwszym rzędzie Wydział Zdrowia spowodowały likwidację tego śmietnika.

Oczekujemy wyjaśnień w tej sprawie od Wydziału Zdrowia przy MRN.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

By zwycięsko wyjść z walki
o Plan Sześcioletni

Poniżej drukujemy dalszy fragment przemówienia tow. Balcerskiego, wygłoszonego na naradzie miejskiego aktywu partyjnego.

Ważnym czynnikiem wykonania zadań Planu Sześcioletniego — jest zagadnienie racjonalizacji.

Na terenie naszego miasta szczycimy się klubem racjonalizatorów „Milioner" przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu, który należy do czołowych klubów w Polsce. Drugi nasz klub — Klub Międzyzakładowy — przejawia jednak słabą działalność. Niewątpliwie przyczyna tkwi i w tym że Wydział Ekonomiczny Miejskiego Komitetu Partii nie otoczył dostateczną opieką tego klubu. Również bratni klub wilanowski, zbyt mało służył radą i pomocą Międzyzakładowemu Klubowi.

Nie znaczy to, że klub ten nie przejawia żadnej działalności. Tak nie jest. Wnioski zgłoszone w roku ubiegłym przez członków tego klubu dały naszej gospodarce około 10 milionów złotych oszczędności. Niemniej jednak klub ten nie oddziaływuje w dostatecznym stopniu na umasowienie ruchu racjonalizatorskiego w naszych zakładach przemysłowych.

Racjonalizacja przyczynia się do usprawnienia metod pracy i procesów technicznych. Obecnie w Fabryce Sztucznego Jedwabiu czynione są próby racjonalizacji pracy na maszynach kanetkowych. Jak to wygląda?

Maszyna ma 100 wrzecion i jedna robotnica obsługuje 20 takich wrzecion, wykonując sama wszystkie operacje produkcyjne. Nakłada więc motek, przeciąga nitki przez prowadniki, usuwa zrywy itd. Próby zdążają do tego, by pracę rozbić na poszczególne operacje tzn., by ta sama robotnica obsługiwała wszystkie 100 wrzecion, wykonując jedną tylko czynność, np. usuwanie zrywów. Wyniki pozwalają przypuszczać, że przy tej samej ilości obsługi w ciągu tego samego czasu, dzięki takiej zmianie systemu pracy — zostanie osiągnięta znacznie wyższa wydajność.

Mówiąc o racjonalizacji procesów technicznych, należało by doprowadzić do skrócenia niektórych cyklów produkcyjnych, np. ominąć pewne operacje produkcyjne bez szkody dla jakości wyprodukowanego fabrykatu. Racjonalizacja procesów technicznych pozwoliłaby na osiągnięcie wyższej wydajności pracy, na zmniejszenie kosztów własnych produkcji, usprawnienie starego parku maszynowego i podniesienie jego zdolności produkcyjnej. Miałaby również olbrzymi wpływ na zlikwidowanie tzw. „ciasnych gardeł" produkcji.

Umasowienie racjonalizacji, rozroczenie odpowiedniej opieki nad racjonalizatorami, a co najważniejsze — planowe kierowanie wysiłku racjonalizatorów na kluczowe punkty produkcji — są jednym z czynników decydujących o powodzeniu naszych zamierzeń w Planie Sześcioletnim.

Nie trzeba chyba tłumaczyć konieczności zwiększenia zainteresowania organizacji partyjnych pracą Klubu Międzyzakładowego. Klub ten czeka na roztoczenie nad nim opieki organizacji partyjnych zakładów, Miejskiego Komitetu Partii, rad zakładowych i dyrekcji poszczególnych fabryk.

Nie mniej ważnym czynnikiem w walce o obniżenie kosztów produkcji jest sprawa ruchu wielowarsztatowego. Jak sprawa ta wygląda na terenie Tomaszowa, świadczą poniższe przykłady:

— w Tomaszowskich Zakładach objęliśmy ruchem wielowarsztatowym zaledwie kilkunastu robotników;

— w Mazowieckich Zakładach brało udział w ruchu 42 robotników, a dziś bierze tylko 12 robotników;

— w zakładach im. Nowotki ruch wielowarsztatowy istnieje jedynie na przędzalni i obejmuje tylko 28 osób. Jedynie w Fabryce Filców ruch ten systematycznie się rozwija i ostatnio bierze w nim udział 75 procent załogi tkalni.

Trzeba zrobić wszystko, aby ruch wielowarsztatowy zataczał coraz szersze kręgi.

Zrozumiałym jest, że trudniejszy asortyment wymaga zwiększonej uwagi i wysiłku ze strony robotnika, nie może to jednak hamować rozwoju ruchu wielowarsztatowego.

Rezerwy, które zapewniają nam wykonanie Planu Sześcioletniego istnieją wszędzie i na wszystkich odcinkach. Trzeba umieć je tylko widzieć i sięgać po nie. Weźmy choćby procent nieusprawiedliwionej absencji w miesiącu lipcu na naszych zakładach pracy. Istnieje jeszcze u nas wciąż znaczny procent straconych roboczogodzin, wynoszący w Fabryce Sztucznego Jedwabiu — 0,16 proc., w Tomaszowskich Zakładach — 0,09 proc., w Mazowieckich Zakładach — 0,25 proc., w zakładach im. Nowotki — 0,06 proc.

Kontrola przeprowadzona przez Wydział Ekonomiczny Miejskiego Komitetu w zakładach pracy wykazała, że organizacje partyjne nie zapoznały się jeszcze z zaleceniami egzekutywy MK w dziedzinie walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy.

A przecież walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością, wykorzystanie pełnego dnia roboczego — to dalsze wzmożenie naszej wydajności, zwiększanie naszego potencjału gospodarczego!

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 22 sierpnia 1930 r.

BUNTY CHŁOPSKIE W PERSJI

Chłopi południowej Persji, korzystając z zamieszek granicznych między Persją a Turcją — ogłosili powstanie. Kilka garnizonów wojskowych w południowej części kraju wycięto.

SEKWESTRATORZY LICYTUJĄ PODATNIKÓW PIOTRKOWA

Ponieważ zaległości podatkowe mieszkańców Piotrkowa sięgają już sumy kilku milionów złotych — władze skarbowe nakazały niezwłoczne „uregulowanie" tych zaległości. W razie niezapłacenia podatków — w dniu 1 września w Piotrkowie odbędzie się jednocześnie kilkaset licytacji.

Na dzień 1 września do Piotrkowa przybywa kilkudziesięciu sekwestratorów z innych miast województwa łódzkiego — by „wspólnymi siłami" załatwić się z opornymi płatnikami.

PRACODAWCY NIE UBEZPIECZAJĄ ROBOTNIKÓW W KASIE CHORYCH

Z powodu masowego napływu meldunków o niemeldowaniu robotników przez fabrykantów — Kasa Chorych przystąpiła do masowej kontroli zakładów pracy. Spisano już kilkaset protokółów.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE

W lokalu Związku Metalowców w Warszawie aresztowano w dniu wczorajszym 52 osoby, podejrzane o działalność komunistyczną.

ŁODZIANIE ŁAMIĄ NOGI, BO MAGISTRAT NIE MA PIENIĘDZY NA ROBOTY ULICZNE

Chodniki na ulicach łódzkich są naprawdę w opłakanym stanie pisze „Kurier Łódzki". Chodzi o to, że magistrat nie ma pieniędzy na remont chodników, a właściciele również nie chcą uskuteczniać napraw, tłumacząc się kryzysem. Spór trwa — tymczasem łodzianie łamią i wykręcają nogi na wybojach i dziurach — kończy pismo.

ROZPACZLIWA SYTUACJA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I NAUCZYCIELSTWA

Z powodu złych warunków ekonomicznych — a co za tym idzie zalegania w opłatach czesnego — wiele gimnazjów łódzkich znalazło się w krytycznej sytuacji finansowej.

Okazuje się, że prawie co drugi uczeń zalega z opłatami szkolnymi a szereg nauczycieli nie otrzymało jeszcze poborów za ubiegły rok szkolny.

W wyniku takiej sytuacji — olbrzymia ilość uczniów szkół średnich już na samym początku roku szkolnego — zostanie odesłana do domu do czasu, póki rodzice nie uregulują zaległych opłat za naukę.

„Kurier Łódzki" apeluje do rodziców, aby „postarali się" jakoś uregulować należności szkolne i nie stawiali dzieci w rozpaczliwej sytuacji.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)
Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94 tel. 272-70)
Dziś, o godz. 19.30 „Śluby murarskie" czyli wodewil warszawski.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Godz. 9.15 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Śluby kawalerskie", godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Powrót Lassie", dodatek „Wiosna w przyrodzie", godz. 17, 19, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
BAJKA — „Błyskawica", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 31" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", dod. „O tytuł mistrza" godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „S-S Orzeł zaginął", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 12)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Maszeńka", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Urodzony w październiku", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
ROMA (Rzgowska 84) „Zwariowane lotnisko", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)
REKORD (Rzgowska 2) „Baryłeczka", dod. „Osiemnaście milionów". godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Przybrana córka", dod. „23 Międzynarodowe Targi Poznańskie", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Kłopotliwe alibi", dod. „Magnetyzm", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży niedozwolony)
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Zdradzieckie skały", dod. „Julian Marchlewski" godz. 16, 18.30, 21 (Dla młodzieży niedozwolony)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." dod. „Przegląd sportowy Nr 3-50" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży niedozwolony)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" dod. „Człowiek z góry wysokiej", godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kwiat miłości", dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

RADIO

Program na dzień 22 sierpnia br.

12.04 Dziennik, 12.25 Przerwa. 13,10 (Ł) „Zwieźliśmy zboże do stodół". 13.30 Koncert. 14,00 Z życia Węgier. 14.20 Muzyka operetkowa i baletowa. 14.55 Utwory klasyczne. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Muzyka. 15.55 Przegląd prasy stoł. 16,00 Dziennik, 16,20 (Ł) Felieton E. Woźniak pt. „Dokumenty o Ameryce". 16,30 (Ł) Pieśni masowe i robotnicze. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17,00 Koncert. 17,45 Dzieje książki, 18,00 Kronika „SP". 18,15 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów". 18,25 (Ł) W naszej świetlicy. 18,45 „W mieście Łodzi". 19,00 Koncert symf. 20.00 Dziennik. 20.40 Koncert, 21,15 Aud. dla wsi, 22,00 Wiersze L. Szenwalda. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 J. F. Rameau — fragment z baletu.

Ze sportu

Niedzielny raid motocyklowy Włókniarzy

był doskonałą próbą ich maszyn i ich dyscypliny sportowej

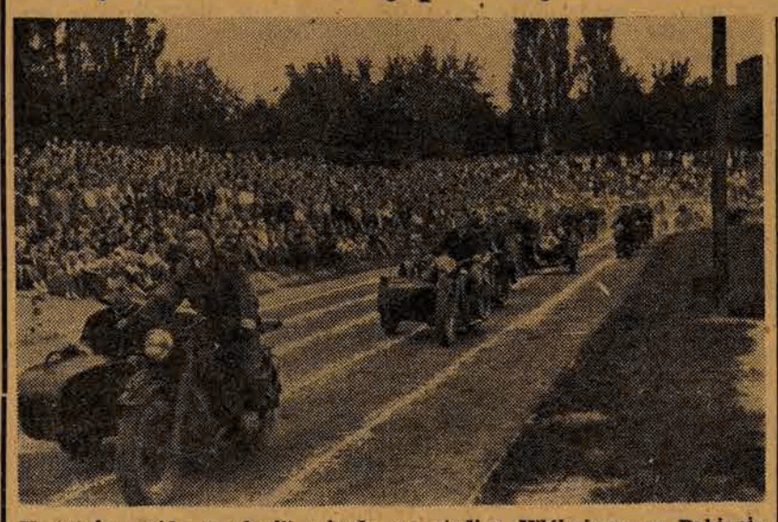

Uczestnicy raidu w chwili wjazdu na stadion Włókniarza w Pabianicach

O niedzielnym raidzie Włókniarzy, którego trasa wynosiła około 180 km i biegła dookoła Łodzi dowiedzieliśmy się w sobotę, ale starczyło nam jeszcze czasu do przybycia na tę imprezę.

— Nareszcie „prasa" dostanie za swoje, pozna nasz trud i może potrafi go ocenić — witano nas tymi słowami przed siedzibą Włókniarzy.

— Dzisiejszy nasz raid nie będzie raidem trudnym, ma on za zadanie przede wszystkim wykazanie dyscypliny naszych motocyklistów. Wszystkich obowiązuje jazda w ustalonym szyku z przeciętną szybkością 50 km na godzinę, a w miejscach zamieszkałych 20 do 30 km na godzinę.

A więc jedziemy na spacer i to w miłym towarzystwie dam. Bo płci nadobnej nie brakowało. Każdy niemal z uczestników raidu miał swoją „brankę" w przyczepce, lub na siodełku, a nawet jedna niewiasta znalazła się w szeregach zawodników. Spacer ten okazał się jednak wkrótce... ciężki. No, ale nie uprzedzajmy faktów.

ULICĘ TRAUGUTTA BUDZI HUK MOTORÓW

Mieszkańców zacisznej ulicy Traugutta przed godziną 10 budzi huk motorów. Od ul. Sienkiewicza wjeżdża długi szereg motocyklistów (58 maszyn) i zatrzymuje się na wysokości ulicy Piotrkowskiej. Z daleka powiewają klubowe proporczyki, a w przyczepce komandorskiej mieni się wspaniałymi barwami duży proporzec zrzeszenia. Z okien wyglądają ludzie...

— Znów gdzieś jadą — powtarzają sobie z ust do ust — nie ma to, jak być motocyklistą, lub mieć znajomego... z motorem.

Ale życie motocyklisty-sportowca nie jest takie różowe. Przekonacie się o tym wkrótce...

TRASA RAIDU

Zacznijmy więc od trasy. Trasa niedzielnego raidu naszych Włókniarzy biegła przez Konstantynów, Aleksandrów, Zgierz, Brzeziny do Tomaszowa, a z Tomaszowa przez Wolbórz, Moszczenicę, Baby, Kiełczówkę, Biskupią Wolę, Szynczyce, Kruszew, Tuszyn, Rzgów do Pabianic, gdzie mieliśmy jeszcze zdążyć na występ H. Rakoczy.

Już „kocie łby" w drodze do Konstantynowa dały nam się wszystkim we znaki. Szybko przelatujemy ulicą Obrońców Stalingradu, Konstantynowską i wpadamy na pełną dziur i wyboi szosę. Z tą szybkością bywa różnie. Raz licznik wykazuje 20 km na godzinę a raz 70 i nawet 80 km. Pocieszamy się jednak, że to tak tylko na razie ponosi temperament naszych raidowców, na których czele jadą do Tomaszowa Włókniarze z Aleksandrowa.

O ile jednak przepisy regulaminu temperują wkrótce temperament raidowców, o tyle droga nie poprawia się. Koło Lutomierska skręcamy z szosy na prawo. Jeszcze przed zakrętem notujemy pierwszy defekt. Terpiałowi z Włókniarza konstantynowskiego „nawala" sprzęgło u jego 350-tki „NSU". Zsiadamy z maszyn i czekamy na wóz techniczny, wiozący zapasowe paliwo i wielki czerwony transparent z napisem „Raid Pokoju". Ale wóz ten ciągnie się za nami jak... ślimak, toteż mamy czas na papierosa i pogawędkę.

POCHWAŁA „SOKOŁA"

Rozpoczynamy ją od jedynej uczestniczki raidu (nie „branki") ob. Kałowskiej Zofii. Dzielna ta niewiasta bierze już udział w V raidzie i jeździ na swym „Sokole" (125 ccm) bez żadnego dotychczas poważniejszego defektu. Maszyna naszej produkcji zdaje wszędzie doskonale egzamin.

Na dłuższe jednak wypytywanie się o dalsze zalety „Sokoła" nie ma my czasu, gdyż nadjeżdża wóz i rozlega się okrzyk kierownika raidu ob. Mierzejewskiego „do maszyn!"

Do Tomaszowa, gdzie ma czekać na nas obiad „wyrywamy" całą parą. Mijamy senny Aleksandrów, ludny Zgierz, Stryków, Brzeziny, malownicze Stare Koluszki, Ujazd, Lubochnię i zatrzymujemy się przed Tomaszowem. Postój trwa teraz nieco dłużej. Do niektórych baków trzeba dolać benzyny, no, i uszykować kolumnę, aby zadziwić Tomaszów. Na rynek wjeżdżamy z „fasonem". Tomaszowianie tłumnie oblegają maszyny i kierowców, którzy rozsypali się po gospodach, w poszukiwaniu posiłku.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ CZASEM POPŁACA

Kto nie zdążył najeść się do syta w Tomaszowie ten... wygrał. Bo od Tomaszowa zaczęła się istna „gehenna". W drodze do Pabianic można było wytrząść sobie wszystkie wnętrzności, tak nami niemiłosiernie rzucało po różnych drogach i bezdrożach podłódzkich. Tutaj ofiarą padło 5 maszyn. Do Pabianic przyjechały one na wozie. Ale „Sokół" ob. Kałowskiej i tym razem zdał egzamin. Przyszedł on do mety w doskonałej „formie", w czym jednak nie mało było zasługi jego właścicielki, która swą opanowaną i pewną jazdą zadziwiała wszystkich uczestników raidu.

OSTATECZNA OCENA

Wyniki techniczne raidu podaliśmy już wczoraj, a więc nie będziemy do nich powracali. Nadmienimy tylko jeszcze, że raid wykazał duże opanowanie maszyn przez naszych motocyklistów-włókniarzy, wysokie bardzo poczucie dyscypliny i był imprezą ze wszech miar udaną.

Z. Królewski.

Uczestnicy raidu włókniarzy wręczają kwiaty H. Rakoczy

Prasa - Artyści

2 września w Łodzi

Jak już donosiliśmy 2 września b. r. na boisku ŁKS Włókniarz odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski **Prasa — Artyści.**

Dziś chcemy zapoznać czytelników ze składami drużyn. A więc w drużynie artystów ujrzymy m. in.: **Sutta, Szwajcera, Śląskiego, Duszyńskiego, Golca, Darskiego, Koszelę i Jacewicza.**

W drużynie Prasy wystąpią: **red. red.: Szumlewski, Bek, Niecięcki, Rozmysłowicz, Królewski, Chłodziński, Sawicki, Kłaczkow, Skibicki i Kozłowski.**

Dochód z meczu przeznaczony zostanie na cele społeczne.

Liga piłkarska w ČSR

PRAGA. W spotkaniach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej Czechosłowacji padły w niedzielę następujące wyniki:

Zeleznicary (Praga) — NV Bratysława 1:0 (1:0), Vitkovicke Zelezarny — Slovena Zilina 1:1 (1:1), OD Karlin — Presov 1:0 (1:0), Dynamo Koszyce — Teplice 2:2 (1:1), Dynamo Praga — CSD Pilzno 9:1 (1:1), Kovo Trnava — ATK 0:3 (0:1), Skoda Pilzno — Bratrstvi Praga 4:0 (2:0).

Po tych rozgrywkach na czele tabeli znajdują się Zeleznicary Praga, mając 22 pkt. i st.br. 32:19 przed Zeleznicary Vitkovice — 20 pkt. st.br. 33:20 i Bratysławą 20 pkt. st.br. 31:20.

Spotkania piłkarskie

o wejście do drugiej ligi

Niedzielne spotkania o wejście do II Ligi PZPN przyniosły następujące wyniki:

Górnik Wałbrzych — Kolejarz Gdańsk 1:2 (0:1).

Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Poznań 0:1 (0:0).

Kolejarz Łódź — Gwardia Warszawa 1:1 (1:1).

Kolejarz Siedlce — Kolejarz Olsztyn 4:4 (2:3).

Stal Radom — Górnik Zabrze 0:0.

Górnik Knurów — Stal Skarżysko 5:0 (2:0).

Kolejarz Chełm — Spójnia Kraków 1:2 (1:1).

Stal Mielec — Stal Dąbrowa Górnicza 3:2 (2:0).

Wszyscy na tor helenowski

Dziś startują kolarze F.S.G.T.

Dzisiaj o godzinie 18 na torze helenowskim odbędą się interesujące zawody kolarskie, w których wezmą udział kolarze F. S. G. T. startujący niedawno w Związku Radzieckim.

Ze strony naszej wystąpią najlepsi nasi torowcy z Bekiem, Kupczakiem, Marchwińskim i Hage na czele.

Większe wygrane

61-ej Loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na nr 4415 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł. padły na nr nr 84482 107548.

Wygrane po 100.000 zł. padły na nr nr 2310 19057 19089 22942 38768 53352 72544.

Wygrane po 40.000 zł. padły na nr nr 10734 11853 25206 38534 46664 48816 53331 54733 75418 85513 97332 109113.

Do prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK, „Ruch", co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch" prosi ob. ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO. lub pocztę po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Administracja

Dokument, o którym świat powinien się dowiedzieć

Kiedy amerykański doradca, dowódca II brygady armii Li Syn Mana, Arno P. Mawthitts, (junior) opuszczał Seul, najwidoczniej bardzo mu się śpieszyło. W przeciwnym razie niewątpliwie nie zapomniałby o zniszczeniu starannie podszytej teczki z meldunkami, w której — wśród wszelkiego rodzaju papierków — znaleźliśmy tajny dokument. Treść jego przytaczamy w całości:

„971 grupa kontrwywiadu.
Taiden (Tedżon).
Wojskowa poczta polowa Nr 235.
27 stycznia 1949 roku. Odnośnie: rozstrzelania aresztowanych.
Krótka informacja:
2 stycznia 1949 roku niedaleko obozu Taiden miała się odbyć egzekucja aresztowanych. Po przybyciu na miejsce straceń stwierdzono niedostateczne przygotowanie do wykonania egzekucji. Około 10 min. 30 przyprowadzono 20 więźniów z zawiązanymi oczami i przywiązano do słupów. Nie było na miejscu działań oficera służby medycznej i dla rozstrzelania 20 więźniów skierowano zaledwie 10 strzelców. Doradca II brygady wstrzymał egzekucje i zażądał, aby przy straceniu asystował oficer służby lekarskiej. Poradził również przyprowadzić jeszcze 10 strzelców i rozstrzeliwać jednocześnie jedynie 10 skazańców.

Około 11 min. 30 zakończono ostateczne przygotowania i rozpoczęto egzekucję.

Znów przywiązano 10 więźniów do słupów i wskazano żołnierzom więźniów, do których mieli strzelać. Każdy z nich oddał przepisaną ilość strzałów do wyznaczonego skazańca. Przy każdej salwie opróżniano jeden magazyn karabinu typu M—1.

Następnie oficer dowodzący egzekucją, nazwiskiem Kon Ki Daj, oddał z bliska od jednego do trzech wystrzałów w ciała, które jeszcze dawały znaki życia. W niektórych wypadkach musiał strzelać dwukrotnie, a nawet 3-krotnie. Gdy oficer służby medycznej stwierdzał zgon każdej partii, trupy odnoszono i wrzucano do jamy, znajdującej się nieopodal miejsca straceń. Słychać było stamtąd strzały. Najwidoczniej dobijano skazańców, którzy dawali jeszcze znaki życia. Rozstrzelano cztery grupy, w łącznej liczbie 69 osób. Po straceniu pierwszej grupy, następne egzekucje odbywały się w zupełnym porządku i o 12 min. 15 rozstrzelano wszystkich.

Wszyscy straceni pochodzili z wioski Sunczon. Byli to młodzi ludzie, przeciętnie w wieku 18 lat. Wszyscy byli bosi i bez bielizny. Podwożono ich do słupów na ciężarówkach, a następnie przywiązywano przygotowanymi zawczasu linami.

Jeden z młodych skazańców, przywiązany do słupa, śpiewał bojową pieśń komunistyczną. Ostatnia grupa skazańców również szła w stronę słupów z pieśnią na ustach.

Podpisano: „doradca dowódcy II brygady, major piechoty, Arno P. Mawthitts, junior".

Tak opisuje oficer amerykański bestialskie zamordowanie 69 młodych patriotów koreańskich.

Z jakimże bezgranicznym cynizmem zredagowano ten dokument. Tak może się wyrazić jedynie zawodowy bandyta, dla którego morderstwo jest takim samym rzemiosłem, jak każde inne. Zawodowi mordercy działają z zimną krwią. Delektują się męką przywiązanych do słupów swych ofiar. Dobijają bezlitośnie tych, którzy jeszcze zdradzają oznaki życia.

Dokument napisany ręką Arno P. Mawthittsa, opisuje jedynie jedną spośród setek potwornych zbrodni, popełnionych przez Amerykanów w Korei. Ileż podobnych egzekucji dokonano w innych miejscowościach, w asyście jakiegoś Arno P. Mawthitts juniora, czy seniora, czy jak go tam...

Prasa koreańska publikuje codziennie, coraz to nowe zdjęcia na których utrwalone zostały momenty egzekucji patriotów koreańskich. „Na podwórcu więzienia Mano w Seulu, żołnierze Armii Ludowej znaleźli trzy doły, w których zakopano zwłoki patriotów, straconych w przeddzień wyzwolenia..." Jak dotąd, nie wiemy jeszcze, kto sprawował tu komendę nad oprawcami: czy Arno Mawthitts junior, czy senior, czy jakikolwiek inny amerykański potwór w ludzkiej skórze.

Ale niechaj mordercy nie spodziewają się, że podpisane przez nich krwawe dokumenty pozostaną tajnymi szyframi. Zbrodnie majora Arno Mawthitts młodszego, zbrodnie innych bestii człekokształtnych winny zostać ogłoszone. Dowie się o nich cały świat. **Mordercy odpowiedzą jeszcze za tę zbrodnię.**

W. Korniłow

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-09
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.